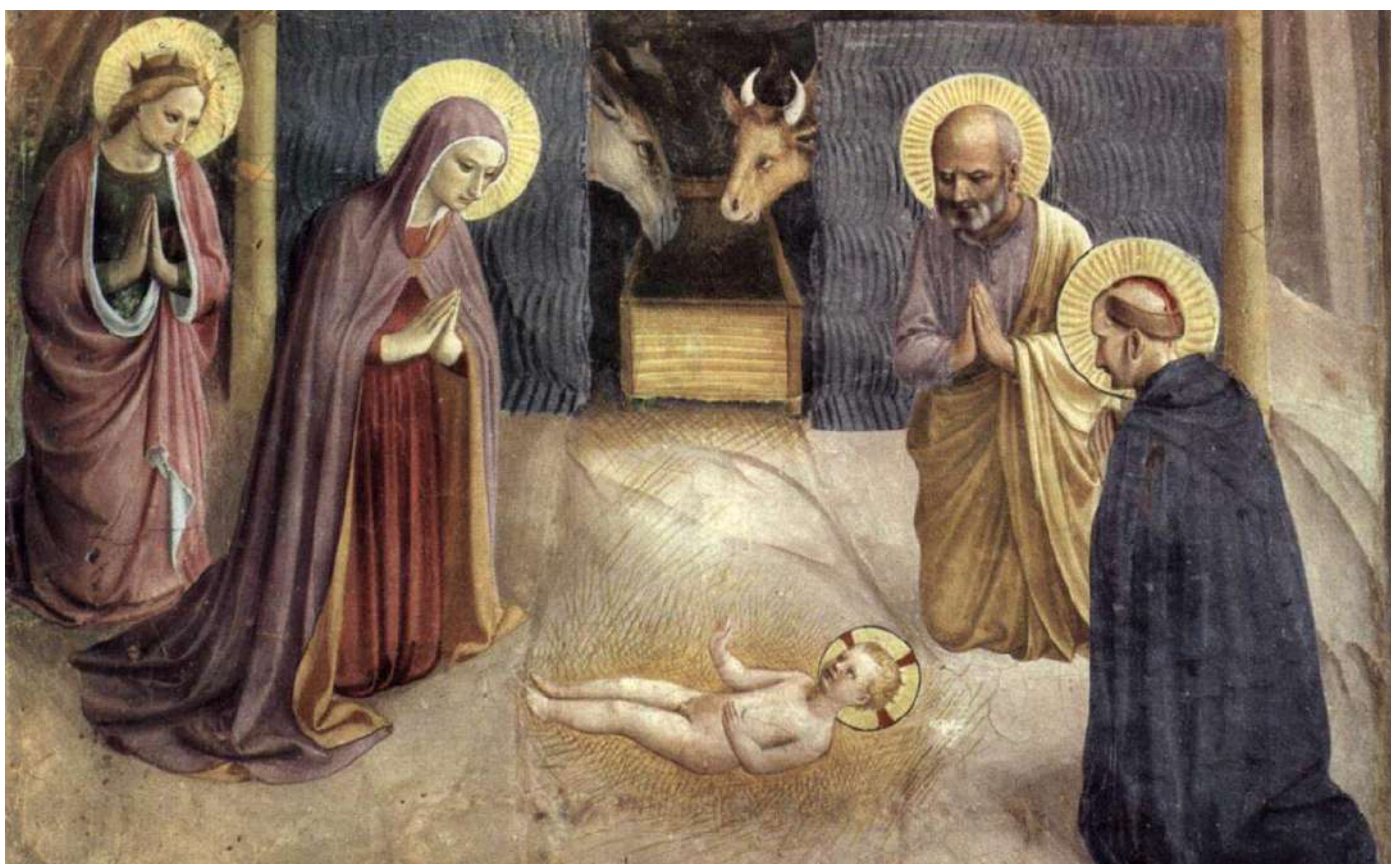


Wiadomość Tygodnia



Bi. Fra Angelico, Adorazione del Bambino

PRZYJŚCIE NOWONARODZONEGO JEZUSA FORMUJE NAS NA NOWO

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry
w życiu radami ewangelicznymi

Papież Franciszek w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP z okazji 150. rocznicy ogłoszenia Oblubieńca Maryi patronem Kościoła katolickiego ogłosił Rok Św. Józefa. Wpisuje się to doskonale w tematykę nowego Roku Duszpasterskiego, którego myślą przewodnią są słowa: „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”. Jak bowiem Jezus stał się centrum życia dla Cieśli z Nazaretu, tak dla nas tajemnica Eucharystii ma być centrum życia oddanego w pełni Jezusowi.

Drodzy Bracia i Siostry, wszyscy jesteśmy dotknięci dramatem ogólnoświatowej pandemii, która w ostatnich tygodniach ze wzmożoną siłą weszła także do naszych domów i wspólnot. Wielu z nas przeszło lub przechodzi tę bolesną chorobę, pożegnaliśmy też wielu naszych Sióstr i Braci, którzy odeszli do domu Ojca. Uczestniczymy więc realnie w bólach i cierpie-

niach Ludu Bożego, powierzonego naszej modlitewnej i apostołskiej trosce.

Ostatnie napięcia społeczne uświadamiają nam również jak bardzo potrzeba naszym Rodakom prostego, czytelnego i pokornego świadectwa o pierwszeństwie Boga w życiu człowieka, świadectwa na wzór Świętego Józefa! Współczesne peryferie świata, do których posyła nas papież Franciszek to są także serca rozgorączkowanych, a często zagubionych młodych ludzi – kobiet i mężczyzn – których widzieliśmy na polskich ulicach w ostatnich tygodniach. Jak sprawić, by w nich zamieszkał Nowonarodzony Jezus Chrystus – Zbawiciel? On pragnie posłużyć się nami, naszymi talentami i ograniczeniami, by zanieść także do tych pełnych gniewu i złości serc *Ewangelię*. Wyjdźmy więc odważnie naprzeciw temu wyzwaniu, by znów dał się słyszeć jeden przekaz wiary, w jednym języku - języku miłości.

Przyjście Nowonarodzonego Jezusa formuje nas na nowo. Wiemy z przykładu Św. Józefa, że tylko ten przynosi dobry owoc, kto w swoim sercu robi miejsce dla przychodzącego Pana. Wyruszmy więc w drogę wraz z Cieślą z Nazaretu, by stać się świadkami Chrystusa dla tych, do których jesteśmy posłani. Byśmy mieli do tego siłę, niech On codziennie rodzi się w naszych sercach, gdy *gromadzimy się na świętej wiecz-ry* i na słuchaniu Jego Słowa.

Niech Jezus - Miłość przychodząca na świat - błogosławi Wam i Waszym Wspólnotom w codziennej duchowej pielgrzymce do tego źródła łaski, którym jest Eucharystia.

z pasterskim błogosławieństwem:
+ *Jacek Kiciński CMF*

Przewodniczący Komisji ds. życia konsekrowanego
i Stowarzyszeń życia apostołskiego KEPP



*Drodzy,
Siostry i Bracia w życiu konsekrowanym,
Świątecznym głosem, z dziecięcą prostotą śpiewamy
– opuścieś śliczne niebo...*

*Nie zmienia się nasza szczerze zadziwiona Bogiem wiara,
który obrał nasz los i przyszedł w nasze ludzkie biedy,
gdzie siano wonne (...) tuliło w sobie Dziecinę bosą (św. Jan Paweł II).
Wszchemocny stał się dotykalny, kruchy, bliski,
nie do podziwiania i czczenia jedynie,
wszak wierzyć to nic innego, jak w nocy świata dotknąć ręki Boga,
i tak – w ciszy – słuchać Słowa i dostrzec Miłość (Benedykt XVI).
Odwieczne Słowo
przyjęło nasze kruche i śmiertelne człowieczeństwo,
byśmy Go szukali i znajdowali szybciej i bliżej, niż myślimy.
Nie bierze, ale karmi, nie daje czegoś, lecz samego siebie (Franciszek).*

*Daj nam się szczerze łamać opłatkiem,
znakiem tego Chleba, który nam w sobie przyniosłeś.
Naucz nas hojnego, szczodrego, życzliwego bycia dla innych.
Daj nam mocną nadzieję w wypatrywaniu tej godziny,
kiedy Bóg będzie już na zawsze wszystkim we wszystkich (św. Paweł).
Amen!*

Błogosławionych, pełnych nadziei na rok 2021 świąt Bożego Narodzenia!

o. Janusz Sok, CSsR
Przewodniczący KWPZM

Wiadomości krajowe

S. ZOK: JESTEŚMY DZIŚ WEZWANI DO PROSTOTY I UBÓSTWA

Dobrowolne ubóstwo – wydaje mi się, że właśnie do tego wezwany jest szczególnie Kościół w dzisiejszym świecie, a zwłaszcza zakony – mówi w rozmowie z KAI s. Dolores Zok SSPS, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Zwraca uwagę, że właśnie prostota i ubóstwo jest tym, co otwiera ludzkie serca. Podejmując refleksję na temat miejsca sióstr zakonnych w Kościele w Polsce, s. Zok stwierdza, że czasy źle rozumianej uniżoności wobec księży i biskupów już minęły. Z drugiej strony jednak pokora i swoisty brak splendoru, z którym często kojarzona jest posługa sióstr zakonnych to, paradoksalnie, ich siła w dziele nowej ewangelizacji. Werbistka przypomina też myśl ks. Krzysztofa Grzywocz: „Człowieka tak naprawdę nic nie może zniszczyć. Tylko jedno: dobrobyt”.

– Ubóstwo przemawia do dzisiejszego świata, dobrowolne ubóstwo człowieka poświęconego Bogu – mówi s. Zok. Podkreśla, że jeśli świat uzna potrzebę Boga i potrzebę życia zakonnego, stanie się to zapewne dzięki świadectwu ludzi, którzy potrafią nie budować na bogactwie, ale żyć rzeczami istotnymi. Przewodnicząca Konferencji Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych podkreśla, że obecnie przeżywamy czas wielkiego oczyszczenia Kościoła w wielu wymiarach, również tym materialnym. – Kościołowi zarzuca się bogactwo a nawet przepych w stylu życia niektórych jego przedstawicieli. Czasem zdarza się, że ludzie, którzy mieszkają obok nas w blokach żyją skromniej niż zakonnicy w klasztorze. Ale to nie ci ludzie ślubowali ubóstwo. To my, zakonnicy, je ślubowaliśmy. Nie możemy na takie coś pozwolić – zaznacza.

– Wielkim wzorem dla mnie osobiście jest bł. Charles de Foucauld, który przypomina o zasadniczych cechach życia oddanego Bogu: to modlitwa, ubóstwo, oddanie ludziom i praca własnymi rękami, żebyśmy się musieli natrudzić tak jak ci, którzy obok nas mieszkają – dodaje.

W tym kontekście s. Zok przypomina też myśl zaginionego w 2017 r. w górach ks. Krzysztofa Grzywocz: „Człowieka tak naprawdę nic nie może zniszczyć. Tylko jedno: dobrobyt”.

Potwierdzenie tych słów s. Zok znajduje w swoim doświadczeniu wieloletniej pracy misyjnej zarówno w Afryce jak i w bogatych krajach Europy Zachodniej. – Pracowałam w Angoli, gdzie trwała wojna domowa a ludzie żyli w biedzie nieprawdopodobnej. Ale nigdy tam nie słyszałam o samobójstwach czy załamaniach psychicznych. Tam dominowała modlitwa dziękczynienia – za to, że mam bułkę na śniadanie, że kur nikt w nocy nie ukradł, że drzewo bananowe zakwitło. Nie słyszałam, żeby ktoś tak się modlił w krajach na Zachodzie. W RFN, gdzie pracowałam jako pielęgniarka na oddziale intensywnej terapii (to był przełom lat 80. i 90.), niemal każdego dnia przywożono ludzi, którzy podejmowali próby samobójcze i których czasem udało się uratować a czasami nie.

S. Zok podkreśla, że Kościół, również na misjach, wspiera ludzi w wychodzeniu z ubóstwa i w budowaniu dobrobytu w społeczeństwie. Warto jednak spojrzeć na te działania przede wszystkim jak na to, co uczy nas bezinteresowności, dzielenia się i w gruncie rzeczy względnej wartości dóbr materialnych. – Dlatego z perspektywy krajów zamożnych, krajów, w których

niczego nie brakuje, tak ważne jest dobrowolne ubóstwo, pokazanie, że można żyć szczęśliwie koncentrując się nie na posiadaniu, ale na poszukiwaniu tego, co naprawdę w życiu istotne – mówi.

Przewodnicząca KWPZZZ zwraca także uwagę, że problem braku powołań charakterystyczny jest dla tzw. krajów rozwiniętych. – Widać to na przykładzie zgromadzenia werbistek, do którego należę. W Europie jeszcze trochę powołań mamy w Polsce i na Słowacji. W krajach zachodnich to są już pojedyncze wstąpienia. Zupełnie inaczej jest natomiast w Afryce, w Indonezji czy na Filipinach. Tam przeżywamy rozkwit. W takiej Indonezji np. gdzie 90 proc społeczeństwa to muzułmanie, wśród chrześcijan powołania do kapłaństwa czy życia zakonnego zdarzają się w prawie każdej rodzinie. Traktowane tam są jako wielkie błogosławieństwo, również dlatego, że wiara przeżywana jest inaczej – stwierdza.



Zdaniem s. Zok, problem braku powołań w krajach rozwiniętych wiąże się też z ujawnianymi skandalami seksualnymi, wykorzystywaniem nieletnich przez duchownych i tuszowaniem tych spraw. Spowodowało to gigantyczny kryzys autorytetu instytucji Kościoła. – Kiedyś nie do pomyślenia było, że coś takiego jak pedofilia w ogóle może się w Kościele przytrafić. Teraz, w porównaniu z tamtymi czasami, została zaledwie garstka ludzi, którzy mają jakiś szacunek do kapłaństwa, do biskupów – mówi werbistka. Zaznacza jednak, że również na tym polu Kościół wezwany jest do nawrócenia i oczyszczenia.

– Jesteśmy wezwani do tego, by żyć uczciwie i przejrzysto. Przez ukrywanie, kamuflowanie – zniszczymy Kościół. Bardzo cieszę się z tego, że następuje ten proces oczyszczenia. Kościół musi stanąć w prawdzie. A na pytania, nawet te zadawane z nie do końca czystymi intencjami, nie można odpowiadać półśłówkami. Musimy ludzi traktować poważnie i rozmawiać z nimi, jak z dorosłymi – podkreśla. – Jeśli staniemy w prawdzie, prawda sama się obroni – dodaje.

S. Zok podejmuje również refleksję na temat miejsca sióstr zakonnych w Kościele w Polsce. – Można zaobserwować pewną zmianę. Wiele sióstr jest dobrze wykształconych, ma wysokie kompetencje, poczucie wartości i zdolność mówienia tego, co myślą. Przekłada się to również – przy całym szacunku – na zdolność do upominania księży i biskupów, co być może było

dawniej trudniejsze. Myślę, że czasy owej nadmiernej uniżoności już minęły – stwierdza.

A jednak to właśnie pokora, skromność i może nawet swoiste niedocenywanie sióstr zakonnych w Kościele może być paradoksalnie ich siłą. – Widzę bardzo wielkie pole do działania dla sióstr zakonnych w przestrzeni nowej ewangelizacji. W wielu miejscach, do których Kościół hierarchiczny i księża nie mają już dostępu, jest jeszcze miejsce dla sióstr. Przemawia ich prostota i zwyczajność; ten brak splendoru. Doświadczyłam tego np. podczas ewangelizacji na Woodstocku. Było to kilka lat temu i już wtedy rozmawialiśmy tam z młodzieżą, która nie chciała mieć absolutnie nic wspólnego z Kościołem i księżmi. Siostry traktowali jednak inaczej, przyjmowali nas – opowiada.

– Poznałam małe siostry Karola de Foucauld. Jedna z nich jest sprzątaczką w blokach w Nowej Hucie. Wykonuje bardzo prostą pracę, ale zastanawiając się nad tym stwierdziłam, że to praca idealna i idealne miejsce. Ta siostra ma kontakt z wszystkimi ludźmi wokół tych bloków, i z mieszkańcami, i z listonoszem. Mówi prostym językiem. Łatwiej porozmawiać pod blokiem z taką siostrą sprzątaczką niż udać się do parafii na rozmowę z księdzem – dodaje.

S. Dolores Zok SSpS pochodzi z Olesna. Spędziła ok. 20 lat na misjach w Afryce. Kilka lat pracowała również w krajach Europy Zachodniej. Jest przełożoną prowincjalną Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego (werbistek). Podczas jesienno-zebrania Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, została wybrana jej przewodniczącą.

Za: KAI

S. PROF. ZOFIA ZDYBICKA ODZNACZONA KRZYŻEM KOMANDORSKIM Z GWIAZDĄ ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Odnaczenie zostało przyznane przez prezydenta Andrzeja Dudę za wybitne zasługi dla rozwoju filozofii oraz kultury chrześcijańskiej. Order w imieniu prezydenta wręczył wojewoda lubelski Lech Sprawka. Siostra profesor Zdybicka przez wiele lat związana była z Wydziałem Filozofii Chrześcijańskiej, przemianowanym na Wydział Filozofii. Pełniła funkcje prodziekana, dziekana, kierownika wielu przedsięwzięć. Jej dzieło to między innymi Rada Naukowa Powszechnej Encyklopedii Filozofii.

Choć siostra profesor ma już 92 lata, jest w znakomitej kondycji. – Bardzo się ucieszyła z tego wyróżnienia. Dziękując za słowa uznania pod jej adresem, skromnie stwierdziła, że to niemożliwe,

by aż tyle zrobiła w swoim życiu – podkreśla rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.



Siostra profesor Zdybicka ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego to filozof i metafizyk. Związana jest z KUL od 1956 r., najpierw jako studentka, a następnie wykładowca Wydziału Filozofii. Jednym z jej profesorów był ks. Karol Wojtyła. Przez wiele lat

kierowała Katedrą Filozofii Religii, pełniła też funkcję prodziekana i dziekana Wydziału Filozofii. Jej badania koncentrowały się wokół filozoficznej problematyki Boga, religii, ateizmu oraz związków religii z kulturą.

Znacząco przyczyniła się do wyodrębnienia filozofii religii jako odrębnej dyscypliny filozofii bytu. Była organizatorem Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej „Wolność we współczesnej kulturze” (Lublin 1996).

Jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL. Wśród wielu wyróżnień otrzymała m.in. tytuł Woman of the Year 1998 (American Biographical Institute) oraz nazywaną katolickim Noblem nagrodę Totus 2016 za propagowanie nauczania Jana Pawła II.

Za: www.lublin.gosc.pl

O. BP JACEK KICIŃSKI CMF W SZPITALU

Metropolita wrocławski abp Józef Kupny zwraca się z prośbą do duchowieństwa, osób konsekrowanych oraz wiernych świeckich o modlitwę w intencji biskupa Jacka Kicińskiego, który w związku z pogorszeniem stanu zdrowia przebywa w szpitalu. Bp Jacek Kiciński, klaretyn, jest przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stoawarzyszeń Życia Apostolskiego. Prośmy wspólnie Boga, by biskup Jacek wrócił jak najszybciej do pełni sił i do

posługi, którą nieustannie podejmuje – apeluje abp Józef Kupny.

Jednocześnie arcybiskup prosi o modlitwę za kapłanów naszej diecezji, osoby życia konsekrowanego oraz wszystkich, którzy zmagają się w tym czasie z chorobą i cierpieniem. Pamiętajmy również o lekarzach, personelu medycznym, wolontariuszach i tych, którzy opiekują się chorymi i z ogromnym wysiłkiem ratują życie i zdrowie innych. Maryjo, uzdrowienie chorych – módl się za nami...

Za: www.wroclaw.gosc.pl

MATKA CZACKA BĘDZIE BEATYFIKOWANA WRAZ Z KARD. WYSZYŃSKIM?

W wywiadzie udzielonym KAI kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski zapowiedział, że najprawdopodobniej wraz z Prymasem Wyszyńskim błogosławioną zostanie ogłoszona również Matka Elżbieta Czacka.



Niewątpliwie beatyfikacja kard. Wyszyńskiego jest nam potrzebna a jeśli jeśli

Pan Bóg pozwoli, to będzie to beatyfikacja podwójna: wraz z Prymasem błogosławioną zostanie ogłoszona Matka Elżbieta Czacka. Kard. Wyszyński był z nią bardzo związany, nie tylko przez pięć lat podczas wojny, kiedy przebywał w Laskach, ale i w całym okresie powojennym aż do jej śmierci. Mieli wspólnego ducha – powiedział metropolita warszawski.

Kard. Nycz podkreślił również, że ta beatyfikacja jest nam potrzebna i nie chciałby, żeby jej termin został ponownie przełożony. Cokolwiek się wydarzy do późnej wiosny 2021 roku, nie chciałbym, żeby termin tego wydarzenia był ponownie przełożony. Powin-

no być ono skromne, ale zarazem godne. Skromne, żeby było wyrazem tego czasu, nie tylko przez to, że ludzie będą musieli mieć założone maseczki, ale w znaczeniu wydarzenia, które będzie bardzo głębokie, bardzo ważne, bardzo modlitewne ale zrobione skrom-

nymi środkami. Pamiętajmy, że w niektórych sektorach gospodarki ludzie już są biedni, a będą jeszcze biedniejsi, bo pandemia jakiś czas jeszcze potrwa, niestety. A ta beatyfikacja powinna być znakiem naszych czasów – mówił.

Za: www.zakony-zenskie.pl

NA JASNEJ GÓRZE UCZCZONO 100-LECIE URODZIN MARIII OKOŃSKIEJ

Msza św. w intencji śp. Marii Okońskiej, założycielki Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, w setną rocznicę jej urodzin, odprawiona została 16 grudnia przed Cudownym Obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze.

Eucharystii przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski. W modlitwie uczestniczyli m.in.: o. Arnold Chrapkowski, generał Zakonu Paulinów; o. Samuel Pacholski, przeor Jasnej Góry, a także o. Jerzy Tomziński.

„Bardzo się cieszę, że mogę tę Eucharystię sprawować z o. generałem Arnoldem, o. przeorem Samuelem, poprzednimi ojcami generalnymi, a zwłaszcza z o. Jerzym Tomzińskim, który był świadkiem zarówno tych Maryjnych dróg Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Jana Pawła II, jak i Marii Okońskiej, dlatego bardzo się cieszę, że w tej wspólnocie rodziny Instytutu Prymasowskiego możemy dzisiaj dziękować Bogu i prosić o pełnię życia dla śp. Marii” – powiedział rozpoczynając modlitwę abp Wacław Depo.

„Dzisiaj mija dokładnie 100 lat od jej (Marii Okońskiej) urodzin. Z miłości rodzinnej Ludwika i Jadwigi z domu Korszonowskiej w Warszawie. Jej ojciec nie mógł ujrzeć swoich córek Wandzi i Marii, gdyż zginął już 16 września 1920 r. jako ochotnik wojny bolszewickiej. Dziewczynki zostały ochrzczone w par. Bożego Ciała na Pradze w Warszawie w dniu 22 grudnia 1920 r. Należy przypominać te datę, jej pierwszego głębokiego zanurzenia w tajemnicy życia Bożego, nie tylko dla siebie, ale i dla Ojczyzny i Kościoła. To z tego dramatu rodzinnego – śmieci ojca, wpływała późniejsza więź ojcowska z ks. Stefanem Wyszyńskim, który według jej słów, po Bogu stał się jedynym ojcem na ziemi. W tym samym kluczu wiary znajdujemy sens dzisiejszej Eucharystii wielbiącej Boga na wzór Maryjnego Magnificat za dar osoby i kształt jej życia, oddanego Chrystusowi i samemu Bogu przez wstawiennictwo Maryi” – mówił metropolita częstochowski.

„Per Mariam omnia Soli Deo” – to w tym zawołaniu streściła siebie i całe swoje życie, dlatego nikogo z nas nie dziwi, że w swoich wspomnieniach bardzo często wyznaje swoje Credo o bliskości Boga w Chrystusie w mocy Ducha Świętego i czulej, wprost dotykającej opieki Matki Bożej” – podkreślał abp Wacław Depo.

POWSTANIE RADIA MARYJA TORUŃSKIM WYDARZENIEM 100-LECIA

Torunianie wybrali Toruńską Legendę oraz Wydarzenie Stulecia w plebiscytach zorganizowanych przez Komitet Organizacyjny z okazji 100. rocznicy powrotu

Torunia do wolnej Polski. Wydarzenie Stulecia mieszkańcy wybierali spośród 35 propozycji. Najwięcej głosów uzyskało powstanie Radia Maryja w 1991 roku. Wydarzenie wyprzedziło w plebiscycie powołanie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz wpisanie Zespołu Staromiejskiego

skiego Torunia na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 1997 r.

Wydarzenie Stulecia torunianie wybierali spośród 35 propozycji. Najwięcej głosów – 249 – uzyskało powstanie Radia Maryja w 1991 roku. Na drugim miejscu uplasowało się powołanie Uniwersytetu

„Kolejne opatrnościowe daty to sierpień i listopad 1942 r. kiedy przyjmując ze wspólnotą program Ośmiu Jezusowych Błogosławieństw za drogę życia wewnętrznego i otrzymanie zgody ks. Stefana Wyszyńskiego na duchowego kierownika owej 'Ósemki' – przypominał metropolita – Darem niezwykłym dla niej, również po jej uwięzieniu, było przyrzeczenie wobec odczytywanych przez Księdza Prymasa Ślubów Jasnogórskich 26 sierpnia 1956 roku w Komańczy, gdzie była jedynym świadkiem odpowiadającym: 'Królowo Polski, przyrzekamy!'”.



Maria Okońska z kard. Stefanem Wyszyńskim

„Przypominamy te wybrane daty i wydarzenia, aby w tym adwentowym wieńcu Eucharystycznym dziękować Bogu za jej życie” – wspominał abp Depo.

Na zakończenie Mszy św. jako podziękowanie za życie śp. Marii Okońskiej odśpiewano hymn Magnificat.

*

Maria Okońska urodziła się 16 grudnia 1920 r. w Warszawie. Współpracowała z kard. Stefanem Wyszyńskim od 1942 r. W roku 1948 została aresztowana przez UB za działalność duszpasterską i organizowanie obozów wakacyjnych dla dziewcząt z całej Polski. Wraz z Marią Wantowską i Janiną Michalską odwiedzała uwięzionego Prymasa Polski w Komańczy. Była jedynym świadkiem składania w odosobnieniu Jasnogórskich Ślubów Narodu przez kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. 2 sierpnia 2009 r. została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Maria Okońska zmarła 6 maja 2013 r. w Częstochowie. Miała 93 lata.

Za: www.jasnagóra.com

Mikołaja Kopernika w 1945 r., zaś na trzecim – wpisanie Zespołu Staromiejskiego Torunia na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 1997 r.

W plebiscycie na Toruńską Legendę Stulecia głosujący mieli do wyboru 32 nazwiska zasłużonych dla miasta osób. Najwięcej głosów oddano na gen. prof. Elżbietę Zawacką, kuriera Komendy Głównej Armii Krajowej, jedyną cichociemną kobietę, profesor nauk humanistycznych specjalizującą się w historii najnowszej. Na drugim miejscu znalazła się społecznik, pedagog i pionier pedagogiki specjalnej Wanda Szuman, zaś na trzecim podróżnik Tony Halik. Laureaci pierwszych miejsc otrzymają tablice

pamiątkowe z informacją o zwycięstwie w plebiscycie.



Propozycje osób i wydarzeń biorących udział w plebiscycie wyłonili po szerokich konsultacjach członkowie Komitetu obchodów 100. rocznicy powrotu Torunia do wolnej Polski w składzie: zastęp-

ca prezydenta Zbigniew Fiderewicz, Ewa Banaszczyk-Kisiel – dyrektor Wydziału Promocji i Turystyki, Zbigniew Derkowski – dyrektor Wydziału Kultury, Mariola Soczyńska – dyrektor Wydziału Sportu i Rekreacji, Anna Łukaszewska – dyrektor Wydziału Edukacji, dr Michał Targowski – Towarzystwo Miłośników Torunia, prof. dr hab. Jarosław Kłaczek – Towarzystwo Miłośników Torunia, prof. dr hab. Krzysztof Mikulski – Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Bogdan Major – przewodniczący Rady Miasta Torunia w latach 1994-2002.

Za: www.redemptor.pl

Refleksja tygodnia

BOŻE NARODZENIE DAJE NAM OBLICZE BOGA

Bożonarodzeniowy list Ministrów Generalnych Rodziny Franciszkańskiej o Encyklice „Fratelli tutti”



Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło (Iz 9,1)

Rodzino Franciszkańska, siostry i bracia NADZIEJA JEST ŚMIAŁA!

Drogie siostry, drodzy bracia z całej Rodziny franciszkańskiej, niech Pan obdarzy Was pokojem!

Światło i muzyka to dwa z wielu elementów gramatyki bożonarodzeniowej. Tomasz z Celano, opowiadając o Bożym Narodzeniu w Greccio, mówi o nocy, która „stała się widna jak dzień, rozkoszna dla ludzi i zwierząt!” W tę noc „przybyły rzesze ludzi, ciesząc się w nowy sposób z nowej tajemnicy. Głosy rozchodziły się po lesie, a skały odpowiadały echem na rado-

sne okrzyki. Bracia śpieszyli, oddając Panu należne chwalby, a cała noc rozbrzmiewała okrzykami wesela” (1Cel 85,6-9).

Jako przedstawiciele wielkiej międzynarodowej Rodziny franciszkańskiej, podczas gdy już zaczynamy dostrzegać Światło, które przychodzi z wysoka, proponujemy Wam, w języku muzycznym, refleksję nad pięknym brzmieniem Encykliki *Fratelli Tutti*.

1. W ZAPISIE NUTOWYM

1.1. Nowa partytura

Właśnie kończymy żeglować przez Advent, a Boże Narodzenie jest już na horyzoncie! Od końca roku 2020 dzieli nas zaledwie kilka dni, ale już teraz możemy powiedzieć, że był to bardzo szczególny rok. Wydaje się, że przez ostatnie kilka miesięcy

przeżyliśmy doświadczenia, które wystarczą na całą dekadę. Wirus, zmiany polityczne, protesty w tak wielu krajach, napięcia, wojny, pogarda, odrzucenie, chaos informacyjny – doświadczyliśmy, że świat stał się mroczniejszy i, również dzięki różnym *lockdown*om, bardziej zamknięty (por. Franciszek, *Fratelli tutti* [= FT], rozdz. I: *Mroki zamkniętego świata*, 9-55). I właśnie w tym momencie historii otrzymaliśmy od papieża Franciszka encyklikę *Fratelli tutti*, w której dzieli się on potrzebą posiadania odwagi niezbędnej do snucia marzeń, do pragnienia zjednoczonej rodziny ludzkiej, do spotkania się w wielkim uścisku między wszystkimi siostrami i braćmi, „dziećmi tej samej ziemi, która wszystkich nas gości” (FT, 8).

Papież rozpoczyna *Fratelli tutti* szczególnym odniesieniem do miłości braterskiej przeżywanej i „wypromowanej” przez brata Franciszka z Asyżu, miłości do bliskich i dalekich; miłości owszem, i do Bożych stworzeń, ale przede wszystkim do tych, którzy „tak samo żyją w ciele jak on” (FT, 2), a wśród nich do ubogich i ostatnich. Ojciec Święty przypomina również o głębokim znaczeniu historycznej i pokornej wizyty brata Franciszka u sułtana Malik-al-Kamila w Egipcie. Biedaczyna z Asyżu spotkał go jako brat, jako osoba, która ma „serce bez granic, zdolne do wyjścia poza dystanse wynikające z pochodzenia, narodowości, koloru skóry czy religii” (FT, 3). Papież Franciszek wyznaje, że to właśnie św. Franciszek, wielki komunikator miłości Boga i „płodny ojciec, który wzbudził marzenie o braterskim społeczeństwie”; był główną motywacją do napisania nowej encykliki (FT, 4).

Tym bardziej powinien on stać się motywacją dla nas, członków Rodziny Franciszkańskiej! Chcemy powiedzieć coś jeszcze... My, Ministrowie generalni Rodziny Franciszkańskiej, byliśmy w Asyżu 3 października i byliśmy właśnie tam, przy grobie św. Franciszka, gdy papież Franciszek sprawował Mszę św. i podpisał swój list! Mieliśmy możliwość pozdrowić Ojca Świętego w imieniu was wszystkich. Tę okazję, którą dała nam Opatrzność, chcemy odczytać jako specjalne zaproszenie skierowane do całej Rodziny, a przede wszystkim do nas, ministrów. Jest to zaproszenie do przyjęcia *Fratelli tutti* i jej wskazań z wielką powagą, przyjęcie jej jako dar i zadanie, które daje nam Papież w tym roku 2020, jako motywację, która przychodzi od św. Franciszka przez papieża Franciszka, jako nową partyturę do nauki, ćwiczenia i wykonania w tym czasie wielkiego dzieła historii.

1.2. Różne nuty w akordzie nadziei

Papież Franciszek jest realistą i nie waha się nazywać rzeczy po imieniu. Analizując sytuację, w jakiej znajduje się dziś świat (FT, 9-55), mówi o „gęstych mrokach, których nie należy lekceważyć” (FT, 54). Ale nie zatrzymuje się na tym. Jak brzmi odpowiedź, którą daje papież na cierpienia, doświadczane przez całą ludzkość? Nadzieja! A czym jest nadzieja? Jest to coś, co mówi do nas o „pragnieniu, o dążeniu, o pożądanym spełnionym życiu, o pełni, o chęci dotknięcia czegoś wielkiego, czegoś, co wypełnia serce i wznosi ducha ku wielkim rzeczom, jak prawda, dobro i piękno, sprawiedliwość i miłość...”. To rzeczywistość, która jest „odważna, potrafi spoglądać dalej, poza osobistą wygodę, poza małe pewności i zadowolenia, które zawężają widnokrąg, aby otwierać się na wielkie ideały, czyniące życie piękniejszym i godniejszym” (FT, 55).

Ale skąd się bierze nadzieję? Pierwsza odpowiedź jaka przychodzi do głowy jest prawdopodobnie następująca: trzeba ją czerpać od Boga. I naprawdę tak jest. Źródłem nadziei i radości jest Bóg i jego Ewangelia. Papież Franciszek przypomniał to już w *Evangelii Gaudium*, kiedy podkreślał, że prawdziwa radość rodzi się w więzi między Bogiem i człowiekiem, między

chrześcijaninem i Jezusem Chrystusem (*Evangelii Gaudium*, 1-8). Jest to pierwsza nuta akordu nadziei – odkrycie, że jesteśmy dziećmi Boga i Jego przyjaciółmi.

Każde działanie, każda solidarność, każda przyjaźń społeczna ma swoją podstawę w tym odkryciu, ponieważ jeśli jesteśmy dziećmi tego samego Ojca, oznacza to, że żyjemy wśród braci i sióstr. A brat i siostra nie są nigdy obojętni. We *Fratelli tutti* przypomina się właśnie o tym: nadzieja nie jest czymś, co zdobywa się samemu, żyjąc samotnie, niezależnie od innych. Nie, nadzieję buduje się razem, odkrywając się wzajemnie na nowo siostrą i bratem. Oto druga nuta w akordzie – odkryć, że nie jest się odizolowanym, że inni istnieją, że wszyscy jesteśmy połączeni i potrzebni i że „nikt się nie zbawia samotnie” (FT, 54).

A ponieważ żyjemy na tej planecie i w tym konkretnym momencie historii, nasza nadzieja dotyczy także naszego miejsca zamieszkania: ziemi. Papież Franciszek, w *Laudato si'* [= LS], po przyznaniu, że „ma miejsce wielka degradacja naszego wspólnego domu”, zaprasza nas do nadziei, „do uznania, że zawsze jest wyjście, że zawsze możemy zmienić kurs, że zawsze możemy coś uczynić dla rozwiązania problemów” (LS, 61). Trzecia nuta nadziei ma więc smak świeżej wody, zapach czystego powietrza nieskażonych lasów i dźwięk lasu tropikalnego wypełnionego pieśnią tysięcy ptaków. I ta nuta dopełnia akord nadziei, który nie brzmiałby dobrze, gdyby był okaleczony, gdyby brakowało mu jednej z trzech nut.

2. PODCZAS KONCERTU

2.1. Pierwsze takty – relacja i spotkanie

Laudato si' zastanawiała się, jakiego świata chcemy dla przyszłości, jakiej planety chcemy; *Fratelli tutti* pyta nas o to, jakich relacji chcemy w przyszłości. Intuicje zawarte we *Fratelli tutti* zapraszają nas do odkrycia i pielęgnowania nadziei na świat, w którym „wszystko jest otwarte” (por. FT, rozdz. III: *Myśleć i tworzyć świat otwarty*, 87-127). Tym samym zadają pytania także o naszą tożsamość, misję, a w konsekwencji o formację. Przenosząc tę refleksję do wewnątrz Rodziny Franciszkańskiej, moglibyśmy zapytać: my, franciszkanki i franciszkanie, jaki przyszły franciszkański świat, jakie wartości, styl i myśl chcemy przekazać tym, którzy przyjdą po nas? A przede wszystkim, jakich relacji chcemy w naszym franciszkańskim świecie? I wreszcie, czy chcemy, aby ten nasz franciszkański świat był dostępny i otwarty dla wszystkich?

Laudato si' mówiła, że świat jest siecią relacji (a trzeba pamiętać, że „relacja” jest jedną z głównych kategorii franciszkańskich), gdzie wszystko jest połączone (por. LS, 117); *Fratelli tutti* mówi, że ta sieć relacji niestety pogarsza się, że zagrożeniem jest izolacja, ale proponuje również lekarstwo – powtarza, że nadzieja znajduje się w kulturze spotkania (por. FT, 30).

Jak tworzyć kulturę spotkania? Papież Franciszek przypomina, że „każda przemiana wymaga motywacji oraz procesu edukacyjnego” (LS, 15) i że musi być zorganizowana w taki sposób, aby można ją było czerpać z „skarbu chrześcijańskiego doświadczenia duchowego” (LS, 15), a również – dodajmy – także franciszkańskiego. Uznajemy zatem potrzebę uwzględnienia we wszystkich naszych *ratio formationis* i we wszystkich naszych *ratio studiorum* tematu specyficznej i jasnej formacji ludzkiej, społecznej i ekologicznej, opartej na tych przekonaniach papieża. Wydaje się, że trzeba zadać sobie pytanie, jak wprowadzić do naszych procesów formacyjnych wielkie zagadnienie wspierania kultury spotkania. Bo to bliskość ratuje. I ratuje nie tylko człowieka, ale i jego dom, ziemię.

2.2. Przedtakty – uważność i dialog

Komentując przypowieść o dobrym Samarytaninie, papież Franciszek przypomniał nam, że „wszyscy jesteśmy bardzo skoncentrowani na własnych potrzebach” (FT, 65) i dlatego ryzykujemy, że zostaniemy zaliczeni do tej kategorii, w której jest kapłan i Lewita, obojętni na „poranionego człowieka, leżącego przy drodze, który został napadnięty” (FT, 63). Aby zmierzyć poziom naszej uwagi wobec innych, możemy zadać sobie pytanie, czy „dostrzeżenie kogoś cierpiącego denerwuje nas, przeszkadza nam, ponieważ nie chcemy marnować naszego czasu z powodu czyichś problemów” (FT, 65). Jednym z najlepszych życzeń, i to nie tylko na ten czas Bożego Narodzenia, jest zatem życzenie odwagi, aby móc przyjąć „wzór miłosiernego Samarytanina” (FT, 66) i „ożywienia naszego powołania jako obywateli naszej ojczyzny i całego świata, budowniczych nowych więzi społecznych” (FT, 66). W rzeczywistości, „każdy inny wybór stawia nas albo po stronie zbójców, albo po stronie tych, którzy przechodzą obok, nie okazując współczucia dla cierpienia człowieka poranionego przy drodze” (FT, 67). Wraz z tym życzeniem pojawia się kolejne pytanie: jak możemy być jeszcze bardziej kreatywni i nie poddać się trendowi „budowania społeczeństwa wykluczenia”, ale „utożsamiać się z kruchością innych” (FT, 67)? Jak możemy być bardziej uważni na innych? Jak możemy być jeszcze bardziej odważni w byciu blisko tych, którzy są ostatni? (por. FT, 233-235).

Papież Franciszek, mówiąc o źródle inspiracji dla swojej Encykliki *Laudato si'*, wskazuje, oprócz św. Franciszka, również na patriarchę ekumenicznego Bartłomieja (LS, 7). Mówiąc o źródle inspiracji dla *Fratelli tutti*, wyznaje, że bodźcem do jej napisania był między innymi Wielki Imam Ahmad Al-Tayyeb (por. FT, 29). W ten sposób daje konkretny i istotny przykład dialogu, do poszukiwania którego, poczynając od ich niezwykłej tożsamości (por. FT, 3), są wezwani chrześcijanie wraz „ze wszystkimi ludźmi dobrej woli” (FT, 6). My, jako siostry i bracia franciszkanie jesteśmy już zaangażowani w ten dialog w różnych miejscach i na różne sposoby; ale być może możemy zadać sobie pytanie, jak zwiększyć tę przestrzeń dialogu i spotkania ze wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z tymi, którzy nie podzielają naszej wiary, a którzy często żyją i pracują razem z nami.

Święty Franciszek pozostawił kilka praktycznych wskazówek – można zacząć od pozdrowienia: *Niech Pan obdarzy Was pokojem* (T 23). Ażeby kogoś w taki sposób pozdrowić, trzeba go najpierw „zobaczyć”. Warto zauważyć, że pozdrowienie już jest uwerturą dialogu! Pamiętajmy jednak, że pozdrowienie św. Franciszka jest skierowane do wszystkich, w takim samym stopniu i z taką samą uprzejmością (por. także FT, 222-224)! Do wszystkich, bez wyjątku, ponieważ św. Franciszek w każdym rozpoznawał siostrę lub brata, i wiedział, że w sercu Boga nie ma dzieci drugiej kategorii!

2.3. W szkole muzycznej

Otrzymaliśmy od papieża Franciszka nową partyturę do nauki. Utwór wydaje się być skomplikowany, ale wiemy, że wszystkie utwory na początku wydają się skomplikowane. Nuta za nutą, takt po takcie, powoli nabywa się umiejętności dobrego wykonania. Nowy utwór opowiada o marzeniu o otwartym świecie, o świecie, w którym króluje spotkanie, w którym możliwy jest nowy styl życia, nowy sposób patrzenia i myślenia. Za wykonanie tego utworu jesteśmy odpowiedzialni również my; konieczne jest zatem wygenerowanie procesów wewnętrznych (*ad intra* Zakonu, na przykład w formacji) i zewnętrznych, *ad*

extra (w naszej służbie światu), procesów, które mogą pomóc wejść w logikę muzyki ukrytej w partyturze *Fratelli tutti*.

Gdzie możemy nauczyć się tego nowego utworu? Czas Bożego Narodzenia przychodzi nam z pomocą i zaprasza nas do najlepszej szkoły muzycznej. Święty Franciszek potwierdza, że Boże Narodzenie jest najlepszym czasem na praktykę, ponieważ „W owym dniu zesłał Pan miłosierdzie swoje, a nocą pieśń Jego” (Of – *Nieszpory na Boże Narodzenie*, Psalm XV,5). Oto spotkanie, które odbywa się w Betlejem. To sam Bóg przyczynia się do kultury spotkania i czyni siebie bliskim: jednym z nas. Nawiązuje dialog, na początku bez słów, utkany tylko ze spojrzeń (to musiało być niesamowite – a z pewnością zrobiła to Maryja z Nazaretu – spojrzeć, po raz pierwszy od stworzenia świata, w oczy Boga!). Bóg, w święto Bożego Narodzenia, daje nam swoje oblicze, ponieważ „nikt nie może doświadczyć wartości życia bez konkretnych twarzy, które powinien miłować” (FT, 87). Jest pierwszym, który uczy, jak prowadzić proroczy i kontemplacyjny styl życia, w którym jest miejsce na głęboką radość, bez obsesji na punkcie konsumpcji.

Tu jest źródło naszej tożsamości; tu można dowiedzieć się, co to znaczy przychodzić do tych, którzy są daleko i są zupełnie inni. Tu rozpoczyna się formacja: od kontemplacji oblicza Jezusa Chrystusa, owiniętego w pieluszki, ucałowanego przez Maryję z Nazaretu i przytulonego przez Józefa. To właśnie z tego Oblicza możemy odczytać, że Bóg jest miłością (1J 4,16); Miłość, która nie zna niczego innego poza oddawaniem się w pełni, świadoma naszej potrzeby zbawienia, przyszła do nas. „Najświętsze, umiłowane Dziecię, które zostało nam dane i narodziło się dla nas w drodze i położone zostało w żłobie” (Of – *Nieszpory na Boże Narodzenie*, Psalm XV,6), jest Słowem, poprzez które Ojciec odnawia dialog z całą ludzkością; Słowem, które, aby nawiązać dialog stało się ciałem i zamieszkało między nami (J 1, 14).

Oto, gdzie jest źródło nadziei! Jest tam, gdzie jest Bóg i jednocześnie jest tam, gdzie są nasi bracia i siostry: Ten, który przyszedł, przyszedł aby zamieszkać właśnie między nami.

My również, Ministrowie generalni Rodziny Franciszkańskiej, pragniemy przyczynić się do napisania nowej partytury w tonacji nadziei, relacji i spotkania, uważności i dialogu, w szkole Boga – „dziecięcia z Betlejem” (1Cel 86,5). Czynimy to poprzez wspólne złożenie życzeń bożonarodzeniowych: życzymy Wam wszystkim, *all'unisono*, jednym głosem, w to szczególne Boże Narodzenie, abyście mieli śmiałość słyszeć zawsze, wszędzie, w każdych okolicznościach, ze wszystkimi siostrami i braćmi, pieśń aniołów głoszących: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom – wszystkim! – w których On ma upodobanie!” (por. Łk 2, 14).

Deborah Lockwood OSF

Przewodnicząca IFC-TOR

Michael Anthony Perry OFM

Minister Generalny

Carlos Alberto Trovarelli OFMConv

Minister Generalny

Przewodniczący Konferencji Rodziny Franciszkańskiej

Tibor Kauser OFS

Minister Generalny

Roberto Genuin OFMConv

Minister Generalny

Amando Trujillo Cano TOR

Minister Generalny

Wiadomości zagraniczne

W BOŻE NARODZENIE KAPŁANI MOGĄ CELEBROWAĆ DZIENNIE CZTERY MSZE

Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała dekret pozwalający biskupom upoważnić kapłanów do odprawiania czterech Mszy dziennie w okresie Bożego Narodzenia. Obejmuje to dzień Uroczystości Narodzenia Pańskiego (25 grudnia), następnie Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (1 stycznia) oraz Uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia).

Chodzi o umożliwienie jak największej liczbie wiernych uczestnictwa w świątecznych uroczystościach. Decyzja wychodzi naprzeciw ograniczeniom w liczb

bie uczestników wprowadzonym ze względu na zagrożenie sanitarne spowodowane COVID-19.



Norma wskazana w Kodeksie prawa kanonicznego mówi, że w sytuacji braku kapłanów biskup z powodu słusznej racji może pozwolić, aby prezbiterzy celebrowali po dwie Msze w ciągu dnia powszedniego oraz trzy w niedziele i święta. Obecny dekret jedynie na czas Świąt przeżywanych podczas pandemii rozszerza możliwości sprawowania Mszy, aby odpowiedzieć w ten sposób na potrzeby wiernych zobowiązanych do zachowania restrykcji sanitarnych.

Za: www.vaticannews.va

KARD. BRAZ DE AVIZ: KONSEKROWANI BLISKO CHORYCH PODCZAS PANDEMII

„Pandemii, skomplikowała życie wielu osób, ale siostry zakonne i zakonnicy pozostali blisko ludzi” – uważa kard. João Braz de Aviz, prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Brazylijski purpurat podsumowując kończący się rok zauważył, że COVID-19 nie powstrzymał osób konsekrowanych w służbie dla najbardziej poszkodowanych i chorych. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego podkreślił poświęcenie i ofiarę wielu zakonników i zakonnicek.



Kard. Braz de Aviz zauważył, że wiele osób konsekrowanych uległo zarażeniu koronawirusem, inni stanęli w obliczu ogromnych trudności, narażając się na niebezpieczeństwo, pracując w szpitalach oraz w służbie publicznej, ale także w swoich domach, dając świadectwo życia bliskiego ludziom.

– Tutaj, we Włoszech wzruszył mnie obraz pewnej wnuczki, która mogła pozdrowić swoją babcię przez szybę szpitalną, bo lekarze zrozumieli, że relacja ludzka oraz ciepło są konieczne, a najgorszą chorobą jest samotność. I tak właśnie widzimy rolę naszych konsekrowanych: w imię Pana czynić to samo. Po to zostaliśmy stworzeni i do tego wzywa nas Ewangelia; to jest nasza pierwsza misja. Ten rok był dla mnie szkołą bliskości osób konsekrowanych, widziałem bowiem, że ich misja jest kontynuowana w wielu miejscach – podkreślił kard. Braz de Aviz. – Troszcząc się o nasz wkład, jak czyni to papież Franciszek, podejmując w praktyce wszystkie działania, o jakie proszą nasze władze, ponieważ jest to konieczne do przezwyciężenia tej sytuacji, ale równocześnie nie pozostawiając ludzi w samotności i opuszczeniu, w poczuciu, że nie ma dla nich nikogo, ponieważ być może jest to jeszcze poważniejsza choroba. W tym znaczeniu był to rok wielkiej szkoły – wskazał prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. *Krzysztof Ołdakowski SJ/*

Za: www.vaticannews.va

WIETNAMSKIE OBCHODY JUBILEUSZU MARIANÓW

Mariańska wspólnota w Sajgonie dziękowała Bożej Opatrzności za dar Zakonu Niepokalanego Poczęcia Maryi, który Bóg dał Kościołowi przez łaskę Ducha Świętego i wiarę Ojca Papczyńskiego, a także za naszą młodą misję wietnamską, która również zaistniała i rozwija się dzięki Bożej łaskawości i opiece Maryi, którą czcimy w misterium Jej Niepokalanego Poczęcia.

Jubileusz 350 lat, które upływają od założycielskiego aktu zwanego *Oblatio*, w którym to Ojciec nasz Stanisław, 11 grudnia 1670 roku, położył duchowy fundament pod Zgromadzenie Marianów poprzez całkowite i bezwarunkowe ofiarowanie siebie Bogu i tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi przypada w piątym roku istnienia mariańskiej misji w Wietnamie. Nasza wspólnota w Sajgonie dziękowała więc Bożej Opatrzności za dar Zakonu Niepokalanego Poczęcia Maryi, który Bóg dał Kościołowi przez łaskę Ducha Świętego i wiarę Ojca Papczyńskiego, a także za naszą młodą misję wietnamską, która również zaistniała i rozwija się dzięki Bożej łaskawo-

ści i opiece Maryi, którą czcimy w misterium Jej Niepokalanego Poczęcia.

Główną celebracją tego Jubileuszu była uroczysta Eucharystia sprawowana w dniu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej tj. 8 grudnia. Wraz z nami celebrowali ją także niektórzy wietnamscy księża zaproszeni do wzięcia udziału w naszym świętowaniu. Jednym z nich był przełożony sąsiadującej z nami wspólnoty Misjonarzy Św. Karola Boromeusza popularnie zwanej Skalabrynianami. Dzięki bliskiemu sąsiedztwu z tą całkowicie Wietnamską już wspólnotą mogliśmy zaistnieć w tej części metropolii Sajgonu także jako cudzoziemcy, co w warunkach współczesnego Wietnamu

nie jest łatwe. Inną ważną dla nas osobą był przełożony dużej wspólnoty Salezjańskiej, która przyjęła mnie na 10 pierwszych dni mojego pobytu w Sajgonie na samym początku misji czyli w 2015 roku, a potem wspierała przez pierwszy rok, zawsze życzliwie przyjmując i ułatwiając roczny pobyt w Domu Caritas Saigon gdzie uczyłem się języka wietnamskiego.

Obchody jubileuszowe stały się zatem dobrą okazją do podziękowania Bogu i ludziom za dar misji Marianów w Wietnamie. Jednakże główny akcent spoczął na sensie *Oblatio* Ojca Papczyńskiego, tajemnicy Niepokalanego Poczęcia i odnowieniu ślubów zakonnych przez naszą 6 osobową wspólnotę mariańską w Sajgonie. Jubileuszowa formuła odnowienia ślubów, dostosowana do tekstu *Oblatio* Ojca Założyciela została przetłumaczona na język wietnamski przez naszych kleryków. Odczytaliśmy ją uroczystie zgodnie z przygotowanym rytym w obecności zaproszonych gości, którzy uczestniczyli w Eucharystii. Było ponad 80 osób. Jesienne ograniczenia związane z epidemią koronawirusa w

Wietnamie nie są uciążliwe. Z tego też powodu wiele osób mogło przybyć na naszą uroczystość. Byli to głównie członkowie rodzin naszych młodych wietnamskich współbraci i kandydatów do naszego Zgromadzenia, a także nasi sąsiedzi. Poza nimi było też kilka sióstr i braci zakonnych.



Po Mszy świętej wszyscy zostali zaproszeni na uroczysty obiad, który dla Wietnamczyków jest integralną częścią każdego święta. Opuszczając naszą wspólnotę, każdy z gości otrzymał jubileuszowy kalendarz naszego Zgromadzenia na 2021 rok, ilustrujący historię naszego Zgromadzenia, nasz charyzmat, a także aktywność naszej misji w Wietnamie.

Ważnym wydarzeniem wspólnotowym, wpisującym się w celebrację Jubileuszu Zgromadzenia było przyjęcie do postulatu 5 kandydatów, którzy od 2 lat przebywali już z nami w charakterze aspirantów. 11 grudnia, tj. w dniu *Oblatio* Ojca Stanisława zostali oni oficjalnie uznani za postulanciów, rozpoczynając tym samym bezpośrednio przygotowanie do nowicjatu. Nowi postulanci to: 21 letni John the Baptist Trần Xuân Đai, 22 letni Joseph Vũ Văn Mười, 24 letni Joseph Nguyễn Văn Đường, 25 letni Peter Trần Văn Thăng i także 25 letni Joseph Trần Quốc Vũ. Wszyscy oni są studentami pierwszego roku filozofii w Dominikańskim Instytucie Filozoficznym w Sajgonie i jako postulanci będą kontynuować dwuletnie studia filozoficzne według ogólnie przyjętych zasad formacji seminaryjnej.

Powierzamy tych 5 młodych ludzi modlitwie Współbraci i naszych przyjaciół aby mogli się stać Marianami i kontynuować w Wietnamie i Azji dzieło rozpoczęte przez św. Stanisława Papczyńskiego w Polsce 350 lat temu.

Za: www.marianie.pl

70. ROCZNICA „NOCY ŚW. BARTŁOMIEJA ZAKONNIKÓW” W CZECHOSŁOWACJI

Pod koniec 2020 r. obchodzimy godną uwagi rocznicę, zwłaszcza dla nas zakonników. Jest to 70. rocznica zniesienia życia konsekrowanego przez komunistyczne władze państwowe w byłej Czechosłowacji, co dokonano się w ramach przymusowego wypędzenia zakonników z klasztorów podczas tzw. „nocy św. Bartłomieja zakonników”. Chodziło o wyeliminowanie wszystkich wspólnot zakonnych na terytorium Czechosłowacji, w tym także Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych.

W nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r. tajne służby komunistyczne, we współpracy z uzbrojonymi siłami milicyjnymi, wkroczyły do klasztorów zakonów męskich na terenie całego kraju dokładnie o godz. 24. Podobna interwencja została powtórzona w

odniesieniu do sióstr zakonnych w nocy z 3 na 4 maja tego samego roku. W wyniku akcji z kwietnia 1950 r. w Czechosłowacji zlikwidowano 219 klasztorów męskich i internowano 2376 zakonników.

Obchody 70. rocznicy zostały mocno naznaczone przez pandemię. Większość wydarzeń mogła odbywać się tylko poprzez Internet. Na początku września współbracia z kustodii prowincjalnej Niepokalanego Poczęcia NMP w Słowacji zebrali się w naszym kościele w Lewoczy, gdzie wraz z wiernymi obchodzili rocznicę „nocy św. Bartłomieja zakonników” w Czechosłowacji. Na zakończenie uroczystości odsłonięto tablicę pamiątkową przy głównych drzwiach klasztoru, z którego pod eskortą uzbrojonej milicji deportowano zakonników i który przez 40 lat był zamieniony na fabrykę do produkcji wyłączników różnicowo-prądowych. Fr. Tomáš Lesňák

Za: www.ofmconv.net

JAPONIA: FRANCISZKANKI RYCERSTWA NIEPOKALANEJ OBCHODZIŁY 70. ROCZNICĘ POWSTANIA

Dnia 15 grudnia 2020 r. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej obchodziło 70. rocznicę swego powstania. Zgromadzenie założył o. Mieczysław Maria Mirochna, franciszkanin, wierny uczeń św. Maksymiliana. Jako kleryk w 1930 r. wyjechał na misję do Japonii i przez 6 lat formował się w duchowej szkole Założyciela Niepokalanowa polskiego i japońskiego. W trudnym okresie II wojny światowej i w okresie powojennym spoczywał na nim ciężar odpowiedzialności za całą misję franciszkańską w Japonii. Po wybuchu bomby atomowej w Nagasaki, odczytując znaki czasu, obok działalności wy-

dawniczej rozpoczął prowadzenie dzieł charytatywnych.

Św. Maksymilian pragnął, aby w przyszłości powstał również Niepokalanów żeński. To jego pragnienie zrealizował o. Mirochna zakładając w Konagai (archidiecezja Nagasaki) Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej. Zgromadzenie powstało w dalekiej Japonii, w kraju, który nie jest katolicki, a Założycielem jest Polak. Dopiero później powstały klasztory w Polsce i w innych krajach. To jest pewien tajemniczy plan Niepokalanej, jakby chciała mocniej podkreślić, że to Ona wszystkim prowa-

dzi, kieruje, że to Jej dzieło. Fascynujące jest spotkanie, współpraca i jedność między o. Mirochną i Matką Franciszką Nakayama, pierwszą Matką Generalną i Współzałożycielką, którzy tworzyli to Zgromadzenie, nadając mu kierunek rozwoju.

Charyzmatem Zgromadzenia jest całkowite i bezwarunkowe oddanie się Niepokalanej jako rzecz, własność i narzędzie. Same i wszystko, co mamy, należy do Niej. Może się nami posługiwać według swoich planów w dziele zbawienia i uświęcenia dusz. Tu ważne jest nasze nieustanne pogłębianie jedności z Nie-

pokalaną, codzienna wrażliwość serca na każde Jej natchnienie, by pośród codzienności umieć odczytywać Jej wolę i być całkowicie do Jej dyspozycji. Niepokalana jest naszym ideałem, w który się wpatrujemy, który chcemy naśladować. Z każdym dniem być coraz bardziej podobną do Niej – oto pragnienie każdej siostry, oto droga naszej świętości. Jak mówił św. Maksymilian, Niepokalana jest najkrótszą i najbezpieczniejszą drogą do Jezusa. Niepokalana używa nas jako swoje narzędzia w dziele ratowania ludzkich dusz, w dziele ich zbawienia i uświęcenia. Wszędzie, gdzie jesteśmy, przykładem życia i słowem, pragniemy mówić innym o Jej dobroci i miłości, zbliżać innych do Jej matczyngo Serca, gdyż ufamy, że doprowadzi wszystkich bezpiecznie do portu zbawienia.

70 rocznica powstania naszego Zgromadzenia pokryła się z 90. rocznicą przyjazdu św. Maksymiliana M. Kolbego i o. Mieczysława M. Mirochny, naszego Założyciela, do Japonii. Jako Zgromadzenie będące dziedzictwem duchowości kolbiańskiej w tym roku szczególnie staraliśmy się na nowo spojrzeć i odkryć cel i intencje, jakie przyświecały św. Maksymilianowi i naszemu Założycielowi w rozpoczęciu działalności misyjnej na Dalekim Wschodzie, a także przypomnieć sobie początki ich pracy misyjnej. 15 grudnia, w dniu 70. rocznicy powstania Zgromadzenia, w naszym domu generalnym w Konagai o godz. 10.30 została odprawiona Msza święta dziękczynna pod przewodnictwem Ks. Abp. Józefa Mitsuaki Takami. We Mszy świętej wzięły udział również nasze siostry z pobliskich klasztorów.

Po południu o godz. 16:00 czasu japońskiego przez internet spotkały się siostry wszystkich narodowości. Na początku Matka Kaliksta Nishimura, przełożona generalna, oraz przedstawicielka z każdego kraju skierowały krótkie słowo do wszystkich sióstr wyrażając Bogu swoją

wdzięczność za dar powstania Zgromadzenia. Matka Kaliksta zachęcała siostry, aby żyły słowami testamentu O. Założyciela – wiernie żyły duchem św. Maksymiliana. Siostry wspólnie odmówiły dziękczynny Różaniec w języku japońskim, koreańskim, wietnamskim i polskim. Następnie zostało odczytane okolicznościowe przemówienie Ks. Prał. Józefa Niżnika, który od ponad 35 lat jest duchowym opiekunem sióstr w Polsce. Zwrócił uwagę na fascynujące okoliczności powstania Zgromadzenia, na piękno jego charyzmatu, a także zachęcił siostry wszystkich krajów do budowania jedności w oparciu o wierność charyzmatowi i dążenie do coraz większej świętości w swoim życiu, co było również ostatnią wolą O. Założyciela. Po odczytaniu przemówienia siostry odśpiewałyśmy także w czterech językach jedną z ulubionych pieśni O. Założyciela „Po górach, dolinach”. Na zakończenie gwardian klasztoru założonego przez św. Maksymiliana w Hongochi, o. Yamaguchi, udzielił siostrom Bożego błogosławieństwa. Międzynarodowe modlitewne spotkanie sióstr zakończyło się słowami „Bogu niech będą dzięki” wypowiedzianymi w czterech językach.

Z racji 70. rocznicy powstania Zgromadzenia siostry reprezentujące poszczególne kraje przygotowały wspólnie również pamiątkowy panel opisujący najważniejsze wydarzenia z historii Zgromadzenia. Na panelu znajdują się także zdjęcia wszystkich sióstr, bo każda siostra jest żywą częścią tej historii.

Myślę, że każda rocznica ma dwa cele. Z jednej strony jest to okazja, aby zatrzymać się, spojrzeć jakby za siebie, w przeszłość, dostrzegając przedziwne Boże zamysły i prowadzenie. Gdy patrzymy z perspektywy dłuższego okresu czasu na konkretną historię dzieła, chociażby historię powstania Zgromadzenia, uświadamiamy sobie, że nie jest to ludzkie dzieło, ale człowiek jest jedynie wpi-

sany w realizację konkretnych Bożych planów. Rodzi się w sercu wdzięczność za tych, którzy nas poprzedzili nieustannie wiernie odpowiadając Bogu swoje „TAK”, jak Niepokalana. Dzięki ich modlitwie, poświęceniu i wierności dzieło trwa do dziś. Dlatego moje serce szczególnie napętnia dziś wdzięczność za dar o. Mirochny, naszego Założyciela, za dar M. Franciszki Nakayama, pierwszej przełożonej generalnej, współzałożycielki Zgromadzenia, a także za dar pierwszych Sióstr.

Z drugiej strony każda taka rocznica jest również spojrzeniem przed siebie, w przyszłość. Trzeba sobie zadać pytanie, w jaki sposób z nową gorliwością i zapalem kroczyć drogą charyzmatu, który został nam dany i zadany. Nasze Zgromadzenie zostało założone przez polskiego misjonarza, wiernego ucznia św. Maksymiliana w 1950 r. w Japonii. Przez wiele lat w Zgromadzeniu były tylko siostry Japonki. Obecnie są również siostry Koreanki, Wietnamki oraz Polki. Rozpoczął się dla nas czas głębszego uświadomienia sobie międzynarodowości naszego Zgromadzenia, szukania dróg budowania jedności w oparciu o wspólne przeżywanie charyzmatu, a także wzajemnego ubogacania się dzięki różnorodności, którą posiada każdy kraj. Mam głęboką nadzieję, że nasze dzisiejsze międzynarodowe modlitewne spotkanie on-line pomoże nam bardziej uświadomić sobie piękno naszego charyzmatu oraz wzajemne bogactwo. Ufam, że Niepokalana, której jesteśmy całkowicie oddane, pomoże nam na nowo odczytać swoje zamiary zarówno wobec całego Zgromadzenia, jak i wobec każdej poszczególnej siostry, abyśmy naprawdę każdego dnia były coraz bardziej Jej, Jej własnością i narzędziem, którym będzie mogła posługiwać się w dziele ratowania ludzkich dusz.

*S. Dorota Maria Drodzowska
SFMI, Konagai, Japonia*



MISJONARZ WERBISTA W ZIMBABWE: POSZUKUJEMY NOWYCH ŚCIEŻEK

W paru słowach chciałbym podzielić się tym, co przeżywamy u nas w Zimbabwe, kiedy na całym świecie panuje pandemia Covid-19. Także tutaj mamy ograniczenia, nosimy maski i staramy się uniknąć zarażenia.



Mieliśmy już zamknięte kościoły i ograniczenia spotkań. Podróżować można było tylko posiadając pozwolenie policji. Mamy godzinę policyjną i blokady na drogach. Nie mamy jednak takiej ilości zakażeń, jaką odnotowuje się w innych miejscach na świecie.

Z pewnością nie wykonuje się tutaj tylu testów, jak w krajach europejskich czy w Stanach Zjednoczonych, ale nie widać również ognisk „tajemniczych zachorowań” ukrywanych przez nasze władze.

KOBIETA BĘDZIE KOORDYNOWAŁA PRACĘ JEZUITÓW

Pani Saoirse Fox (na zdjęciu) zajmująca się z ramienia Prowincjała irlandzkich jezuitów ochroną dzieci i młodzieży, będzie koordynowała zbieranie informacji na temat sytuacji ochrony dzieci i młodzieży we wszystkich jezuickich prowincjach w Europie i na Bliskim Wschodzie.

Jej zadaniem będzie oszacowanie, jakiego wsparcia potrzebują poszczególne prowincje zakonne w rozwijaniu swoich własnych struktur mających na celu ochronę dzieci i młodzieży.

Wolą ojca Generała jest to, by każdy region i każda prowincja Towarzystwa Jezusowego posiadały w tym względzie wysokie standardy, solidne struktury ochrony i dobrze wypracowane procedury radzenia sobie z przypadkami nadużyć. Pani Fox, która jest psychologiem i psychoterapeutką, ma w tym pomóc. Od

wielu lat zajmuje się ochroną dzieci w różnych organizacjach kościelnych. Teraz będzie wspierała jezuitów w doskonaleniu istniejących struktur oraz pomoże w stworzeniu sieci wymiany doświadczeń i w usprawnieniu korzystania ze wspólnych zasobów.



W Polsce jezuita posiadają dwóch delegatów Prowincjałów ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży. W Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego jest nim o. Wojciech Żmudziński SJ, a w Prowincji Polski Południowej o. Jakub Kołacz SJ. Bezpośredni kontakt do nich można znaleźć na stronie Ochrona Dzieci. Należy z niego korzystać w każdej sytuacji podejrzenia, że została

Tajemnicza odporność miejscowych ludzi może wynikać z tego, że aby dożyć tutaj sędziwego wieku, trzeba naprawdę mieć „końskie” zdrowie. Może wynikać to również z ogromnych przestrzeni tu w Afryce. Może powodem jest naturalna izolacja. Wioska, w której ja mieszkam oddalona jest o 55 km od większej miejscowości. Myślę że klimat też nie jest bez znaczenia. Jest sucho, a jednocześnie bardzo gorąco, temperatura sięga 30-40 stopni.

W naszej pracy duszpasterskiej, od momentu otwarcia kościołów, życie toczy się niemal normalnie. Jedyne, czego nie mamy na stacjach misyjnych, to spotkań i rekolekcji, które zazwyczaj odbywają się w centralnej stacji. Wiąże się to z koniecznością pobytu w jednym miejscu ludzi z różnych stron.

Myślę, że pandemia wymusza na nas tworzenie nowych form ewangelizacji i sposobów dotarcia do ludzi. Praca na misjach nigdy nie była schematyczna, nigdy nie dało się tego „nauczyć”, bo każde miejsce, nawet każda parafia, są inne. Tylko w praktyce, wzorując się na naszych poprzednikach, można tworzyć nowe ścieżki dotarcia do ludzi. Społeczeństwa się zmieniają. Zmieniają się oczekiwania więc musi zmieniać się forma. Pewne rzeczy pozostają zawsze cenne. To nasza osobista modlitwa, nasze zaangażowanie, wiara i z niej wynikające świadectwo. Nasze trwanie i nasze bycie tu na miejscu, gdzie może wcale nie jest wygodnie, ale gdzie zostaliśmy posłani przez Jezusa.

Serdecznie pozdrawiam i proszę o modlitwę w intencji misji i misjonarzy, w intencji Kościoła na całym świecie. W tym czasie ta modlitwa na pewno jest bardzo potrzebna. Ja ze swojej strony ogarniam modlitwą wszystkich potrzebujących, załamanych, chorych i zagubionych, jak również tych, co mają się dobrze i stają co rano do walki o to, by Królestwo Boże było wśród nas już tutaj na ziemi. *Marek Glodek SVD*

Za: www.werbisci.pl

dziecku wyrządzona krzywda i sprawcą był zakonnik lub osoba z zakonem współpracująca. Na tej samej stronie znajduje się także obecny dokument dotyczący przestrzeganych standardów w obu polskich prowincjach.

Jezuickie szkoły w sposób szczególnie dbają o zapewnienie uczniom bezpieczeństwa nie rezygnując jednocześnie ze starań o stworzenie klimatu wspólnoty ludzi sobie bliskich. Każda ze szkół posiada przejrzyste zasady zapobiegania wszelkim nadużyciom w relacjach oraz program profilaktyczny i duszpasterski.

Osoby zainteresowane doskonaleniem swojej wiedzy, wrażliwości i umiejętności w zakresie ochrony dzieci i młodzieży zachęcamy do skorzystania z oferty Centrum Ochrony Dziecka. Jego dyrektorem jest koordynator ochrony dzieci i młodzieży przy Konferencji Episkopatu Polski – o. Adam Żak SJ.

Za: www.jezuici.pl

800 LAT OD PRZYBYCIA ŚW. ANTONIEGO DO WŁOCH

Kościół we Włoszech świętuje 800-lecie przybycia do tego kraju św. Antoniego. Z tej okazji przygotowano między innymi liczącą niemal 2 tys. km trasę pielgrzymkową, podzieloną na 97 etapów. Rozpoczyna się ona na Sycylii, gdzie Antonii wylądował jako rozbitek i przebiega po miejscach, które odwiedzał on we Włoszech jako kaznodzieja i teolog.



Choć Antoni jest powszechnie znany jako święty padewski, bo w Padwie spędził ostatnie dwa lata swego życia i tam też znajduje się jego sanktuarium, to jednak nie był on Włochem, lecz Portugalczykiem, pochodził z Lizbony. W młodości był augustinianinem. Spotkawszy pięciu włoskich franciszkanów, którzy udali się na misję do Maroka i tam ponieśli męczeńską śmierć, Antoni postanowił pójść w ich ślady. Udał się nawet tak jak oni do Maroka, ale choroba uniemożliwiła mu podjęcie pracy mi-

syjnej. W drodze powrotnej do Portugalii spotkała go na morzu wielka burza. Zamiast powrócić do ojczyzny wylądował na Sycylii. Miało to miejsce na wiosnę 1221 r.

Jak mówi o. Paolo Floretta organizator jubileuszu 800-lecia przybycia św. Antoniego do Włoch, franciszkanom zależy na przybliżeniu współczesnemu człowiekowi prawdziwego wizerunku świętego, który był nie tylko cudotwórcą, ale przede wszystkim skutecznym ewangelizatorem.

– Postanowiliśmy przeżywać ten jubileusz, idąc po śladach św. Antoniego, przemierzając Włochy i spotykając się z lokalnymi społecznościami, które zaznały obecności Antoniego. Wiemy, że jest on znanym przede wszystkim jako święty od cudów. W rzeczywistości był to człowiek, który okazywał innym solidarność, który uformował też swoimi kazaniami wielu chrześcijan przede wszystkim w północnych Włoszech i w południowej Francji – powiedział Rádiu Watykańskiemu o. Paolo Floretta.

Podkreślił, że „przemierzając Półwysep Apeniński chcemy zrozumieć, co przeżywał św. Antoni, jakie były jego doświadczenia”. – Będziemy też wspominać jego przystąpienie do franciszkanów. Taki jest duch tego projektu, który obejmuje wiele inicjatyw religijnych i kulturalnych, w miejscach i na drogach, które on przemierzył aż po Padwę, gdzie spędził ostatnie dwa lata życia i dał się poznać jako wielki kaznodzieja, wrażliwy na ubogich i trudne sytuacje społeczne, takie jak choćby los dłużników. W Padwie udało się mu nawet doprowadzić do zmiany prawa. Stał się w ten sposób prekursorem obrońców praw człowieka. Chcemy ukazać wszystkie aspekty jego życia, ale oczywiście przede wszystkim jego mądrość. Wiemy, że jest doktorem Kościoła, ale był też genialnym komunikatorem – wskazał o. Floretta.

Za: KAI

Rok Św. Józefa

OPIEKA ŚWIĘTEGO JÓZEFA NAD KARMELEM

List Przełożonych Generalnych O.Carm. i O.C.D. do rodziny karmelitańskiej z okazji 150 rocznicy ogłoszenia opieki św. Józefa nad Kościołem powszechnym

Święto św. Józefa obchodziliśmy w tym 2020 roku w środku pandemii, która zmusiła nas do zamknięcia w naszych domach. Ale właśnie w tych chwilach jeszcze mocniej poczuliśmy potrzebę zwrócenia się do tego sprawiedliwego i wiernego człowieka, który poznał co to trud, wygnanie, troska o jutro, nie upadając na duchu, wciąż wierząc i mając nadzieję w Bogu, który powierzył mu wyjątkową misję: strzec Jezusa i Maryi, rodziny z Nazaretu, początków nowej rodziny, jaką Bóg dawał światu. Papież Franciszek w homilii wygłoszonej w Santa Marta przypomniał nam o przymiotach św. Józefa: [jako] człowieka konkretnego, potrafiącego precyzyjnie i profesjonalnie wykonywać swój zawód, ale jednocześnie człowieka, który poza

jego wiedzą i kontrolą wkracza w tajemnicę Boga, przed którym upada w postawie adoracji.



Dobrze jest nam powrócić do św. Józefa, rozmyślać o tym, którego nasza tradycja uznała za patrona i wzór życia karmelitańskiego. Chcemy to zrobić razem, jako rodzina karmelitańska, O.Carm. i O.C.D., ponieważ w kulcie świętego Józefa i w ciągłym odwoływaniu się do niego znajdujemy jeden z

najcenniejszych elementów naszego wspólnego dziedzictwa historycznego i duchowego. W tym roku zachęca nas do tego również ważna rocznica: ogłoszenie św. Józefa patronem Kościoła powszechnego, które miało miejsce 150 lat temu, 8 grudnia 1870 r., z woli błogosławionego Piusa IX.

Kult świętego Józefa w Karmelu

Kult św. Józefa stanowi część naszej formacji chrześcijańskiej, naszej tradycji i kultury. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do umieszczania świętego Józefa obok Jezusa i Maryi, że wydaje nam się, iż Kościół od zawsze przypisywał temu świętemu, który żył w tak ścisłej bliskości z tajemnicą Wcielenia, godność i cześć, którymi zwykle go obdarzamy. W rzeczywistości tak nie jest. W pierwszym tysiącleciu bardzo niewiele jest śladów teologicznej refleksji na temat św. Józefa, a przede wszystkim szczególnej czci jego osoby. Nabożeństwo do św. Józefa

rozwinie się tylko dzięki rozkwitowi zakonów żebraczych. Oprócz francuskiego teologa Jeana Gersona, decydujący wkład wnieśli w tej kwestii w szczególności franciszkanie i karmelici.

Zainteresowanie postacią św. Józefa było dla karmelitów naturalnym rozwinięciem podstawowej inspiracji maryjnej. Wszyscy członkowie rodziny Maryi (jej rodzice, św. Anna i św. Joachim jako drugorzędni opiekunowie Karmelu, a nawet domniemane jej siostry, Maria Kleofasowa i Maria Salome) cieszyli się w Karmelu szczególną czcią. Dlatego nie mogło więc zabraknąć także męża Maryi. Pobożne średniowieczne legendy, dla potwierdzenia szczególnej więzi ze Świętą Rodziną Jezusa, Maryi i Józefa, być może zainspirowane apokryficzną Ewangelią Pseudo Mateusza, odwołują się do wizyt Świętej Rodziny z Nazaretu na górze Karmel, gdzie mieli rozmawiać z Synami Proroków, potomkami Proroka Eliasza. Inni mówią o rzekomym przystanku Świętej Rodziny w drodze drogowo-ekspedycyjnej z Egiptu. Ta więź musiała tak mocno oddziaływać w Kościele, że starożytni autorzy, tacy jak benedyktyński opat Giovanni Tritemio, wysuwają teorię, że kult św. Józefa w Kościele łacińskim został wprowadzony przez pustelników Karmelu, kiedy przenieśli się do Europy. Przekonanie to, obecnie kwestionowane, wyraża również Papież Benedykt XIV, wprowadzając do Karmelu praktykę liturgicznego kultu ku czci św. Józefa. Pewne jest to, że nabożeństwo ku czci św. Józefa w Karmelu było naznaczone od początku kultem liturgicznym. Następnie, aż do naszych czasów, rozwinię się także podejście eucharystyczne w nabożeństwie do św. Józefa jako tego, który trzyma w ręku nasz pokarm, chleb zbawienia.

W istocie nie sposób powiedzieć, kiedy dokładnie w kościołach karmelitańskich zaczęto obchodzić święto św. Józefa. Prawdopodobnie już w XIV wieku kult miał być szerzony lokalnie, ale dopiero w XV wieku kult świętego Józefa bardziej się rozprzestrzenił. W brewiarzach i mszałach karmelitańskich z drugiej połowy XV wieku zwykle pojawia się msza i oficjum o św. Józefie, a flamandzki karmelita Arnaldo Bostio w 1476 roku zaświadcza, że karmelici obchodzą jego święto z uroczystą czcią. Liturgia własna o św. Józefie w zakonie karmelitów uważana jest przez historyków i liturgistów za pierwszy pomnik Kościoła łacińskiego wzniesiony ku czci św. Józefa.

Starożytna liturgia czci św. Józefa jako pierwszego z jemu współczesnych w Nazarecie, który przez Bożą Mądrość został wybrany na Oblubieńca Dziewicy,

aby Syn Boży mógł przyjść na świat w sposób godny i w ukryciu. Kaznodzieje karmelitańscy stwierdzają, że tak jak Dziewica Maryja poczęła Słowo wcielone w tonie poprzez działanie Ducha Świętego, tak święty Józef, za sprawą Ducha Świętego, począł, w kontemplacji, Chrystusa w swojej duszy, stając się ojcem Jezusa na tej ziemi. Liturgia celebrowała ślubne zjednoczenie Józefa z Dziewicą i kontempluje go jako stróża jej dziewictwa i życia wcielonego Syna Bożego. Z typową wrażliwością kontemplacyjnego charyzmatu Karmelu, starożytna liturgia celebrytuje czystość Dziewicy i świętego Józefa pod kątem gotowości i dyspozycyjności wobec Boga, co czyni możliwym przyjęcie tajemnicy Wcielenia. Przepojona tą duchowością liturgiczną, św. Maria Magdalena de' Pazzi uzna opiekę świętego Józefa za konsekwencję cnoty czystości: „Czystość św. Józefa spotyka się w raju z czystością Maryi, tak że w tej obfitości blasku, którą sobie nawzajem przekazują, wydaje się, że tak powiem, że czystość Józefa sprawia, iż czystość Dziewicy zdaje się znacznie jaśniejsza i wspanialsza. Święty Józef stoi pośród Jezusa i Maryi niczym świecąca gwiazda, i troszczy się szczególnie o nasz klasztor, aby był zawsze pod opieką Maryi Dziewicy”.

Święty Józef jest przedstawiany w starożytnej liturgii Karmelu jako dziewiczy oblubieniec Maryi, zjednoczony z Nią w prawdziwym małżeństwie, w którym jego autorytet męża, opiekuna i ojca przejawia się w całkowitej służbie. Ponadto św. Józef kontemplowany jest w posłuszeństwie Bogu. Jest on człowiekiem prawnym, godnym panem w domu swego Pana, któremu powierzono zadanie nadania dzieciątka Jezus boskiego imienia objawionego przez anioła. Czyniąc to św. Józef jest tym, który jako pierwszy ogłasza, że w dziecku z Nazaretu Bóg nas zbawia. W starożytnej liturgii pod postacią św. Józefa kryje się kompendium duchowości Karmelu: 1) puritas cordis – czystość serca, która umożliwi widzenie Boga, 2) zjednoczenie z Maryją i 3) owoc życia mistycznego postrzegany w kategoriach poczęcia i narodzin Słowa wcielonego w czystej duszy. Dlatego święty Józef jest czczony jako zwierciadło mistycznego życia karmelitańskiego w Bogu.

Święta Teresa i święty Józef

Spadkobierczyni intensywnej pobożności józefowej w Karmelu, Święta Teresa od Jezusa będzie rozszerzać tę tradycję z wielkim pożytkiem dla całego Karmelu i dla całego Kościoła. Rzeczywiście nie można zaprzeczyć, że bardziej niż kto

inny św. Teresa od Jezusa uczyniła z kultu do św. Józefa jeden z elementów charakterystycznych pobożności i duchowej fizjonomii Karmelu. Spotkanie ze św. Józefem miało miejsce w jednym z najtrudniejszych okresów jej życia. Teresa ma około 25 lat, cierpi na długą i bolesną chorobę, w której leczenie ziemskich lekarzy okazało się nie tylko nieskuteczne, ale i szkodliwe. Była sparaliżowana oraz wyczerpana fizycznie i psychicznie. Czuje, że nie ma po swojej stronie żadnej skutecznej pomocy i właśnie w tym momencie, kierując się wewnętrzną intuicją, zwraca się do św. Józefa jak do swego „ojca i opiekuna” (Ż 6, 6; 33,12). Rzeczywiście, takim okazało się być dla niej do samego końca jej życia. Nie będzie żadnej trudnej sytuacji, w której by jej nie wspomógł, wypełniając wobec niej samej i jej dzieła rolę stróża i opiekuna. Z tego prywatnego doświadczenia nabożeństwo do św. Józefa stanie się charakterystyczną cechą całej reformy terezańskiej, skupionej na przyjaźni z Jezusem Chrystusem. Tak jak Józef czuwał nad relacją między Maryją a Jezusem, broniąc jej przed zagrożeniami zewnętrznymi i strzegąc jej domu, tak też czuwa nad Karmelami, które – podobnie jak rodzina z Nazaretu – chcą być miejscem, w którym przyjmuje się człowieczeństwo Jezusa i żyje się tylko dla niego i z nim. Właśnie dlatego Józef jest nie tylko patronem, ale także nauczycielem tych, którzy praktykują modlitwę (Ż 6, 8), ponieważ nikt nie wie bardziej niż on, jak żyć w intymnej zażyłości z Jezusem i Maryją, spędzając z nimi tyle lat i umożliwiając istnienie rodziny z Nazaretu. Nic więc dziwnego, że dziesięć z piętnastu Karmeli założonych bezpośrednio przez Teresę nosi tytuł św. Józefa.

Święty jest tak bardzo obecny w fundatorskiej działalności Teresy (która w swoich podróżach zawsze wozi ze sobą figurę św. Józefa), że zyskał sobie tytuł „fundatora” Karmelu terezańskiego. Oczywiście ten tytuł należy rozumieć w tym znaczeniu, że św. Józef pomagał Teresie w zakładaniu zreformowanych Karmeli. Jest jednak pewne, że obok tradycyjnej postaci Świętego Ojca Eliasza stanął teraz Święty Ojciec Józef, co spowodowało niejasność co do tego, który z nich powinien być uważany za głównego patrona i fundatora po Dziewicy Maryi. Co znamienne, Teresa w liście do o. Gracjana w sprawie nazwy, jaką karmelici boski mieli nadać założonemu przez siebie kolegium w Salamance, pisze: „Byłoby bardzo słuszne nadać temu kolegium imię św. Józefa” (list z 22 maja 1578), ale kolegium będzie jednak poświęcone świętemu Eliaszowi. W następnym roku, w 1579, św. Jan od

Krzyża poświęcił fundację w Baeza św. Józefowi. Kolegium w Baeza było więc pierwszą męską fundacją karmelitańską poświęconą świętemu Józefowi. Tytuł ten utrzymał się jednak tylko przez dwa lata: od marca 1581 r. kolegium to występuje pod tytułem szacownego ojca Kościoła, św. Bazylego. Najwyraźniej nadal było wiele niepewności co do roli, jaką w Zakonie należy przypisać cieśli z Nazaretu. Czwierć wieku później ta niepewność wydaje się definitywnie rozwiązana: w Instrukcji dla nowicjuszy (1605) o. Jana od Jezusa Maryi czczenie św. Józefa poprzedzone jest jedynie kultem Dziewicy Maryi, a po nim dopiero następuje nabożeństwo do świętych proroków Eliasza i Elizeusza „fundatorów naszego Zakonu” (Instrukcja dla nowicjuszy, III, rozdz. 4, 29-30).

Opieka św. Józefa

Jedną z charakterystycznych opinii Teresy jest to, że podczas gdy inni święci są przeznaczeni przez Boga do pomocy w pewnych szczególnych potrzebach, to święty Józef ma rodzaj uniwersalnego mandatu, aby przychodzić z pomocą w każdej potrzebie, zarówno materialnej jak i duchowej (Ż 6, 6). Na tym przekonaniu osadza się najbardziej typowo karmelitańskie święto św. Józefa, czyli opieki św. Józefa. Już w 1628 r. pośrednia Kapituła generalna karmelitów bosych Kongregacji hiszpańskiej ogłosiła św. Józefa „głównym patronem” Zakonu. Inicjatywa obchodzenia święta opieki św. Józefa pochodzi od karmelity bosego Jana od Wcielenia (1625-1700), który był najpierw Prowincjałem Prowincji Katalonii, a następnie Przełożonym Generalnym Kongregacji hiszpańskiej. Na Kapitułce generalnej w 1679 r. uzyskał on aprobatę święta opieki św. Józefa, którego teksty liturgiczne ułożył inny kataloński karmelita bosy, o. Jan od św. Józefa (1642-1718). Kongregacja ds. Obrzędów po dokładnej rewizji tych tekstów dokonanej przez kard. G. Casanate, zatwierdziła je 6 kwietnia 1680 roku. Święto opieki św. Józefa wyznaczono na trzecią niedzielę po Wielkanocy, czyli na dzień, w którym zwykle zwoływano kapituły generalne i prowincjalne. Wkrótce święto przeszło także do karmelitów, których Kapituła generalna w 1680 r. jednogłośnie ogłosiła św. Józefa głównym opiekunem zakonu karmelitów, a święto obchodzono pod tytułem „De Patrocinio S. Joseph Confessoris, Protectoris, et Patroni nostrae Religionis”. Już od jakiegoś czasu dla wskazania św. Józefa używano zamiennie określenia „opiekun” i/lub „patron”. To święto szybko rozprzestrzeniło się na wiele zakonów i zgromadzeń zakonnych, aż do ogłoszenia

święta opieki św. Józefa nad Kościołem powszechnym. Kontekstem ogłoszenia i liturgicznej celebracji opieki św. Józefa nad całym Karmelem są wielkie udręki i doświadczenia, zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i w perypetiach oraz atakach wynikających z okoliczności historycznych, kościelnych i politycznych. W tamtych czasach Karmel znajdował się w trudnych sytuacjach, próbując zachować swoją własną tożsamość i wartości. Należy zauważyć, że w ruchach odnowy w Karmelu znajdujemy mnogość nabożnych tekstów poświęconych św. Józefowi będących szczególną formą wyrażania pobożności uczuciowej, która rozgrzewa serce i rozpala życie duchowe. Niemalże jest autorów i kaznodziejów karmelitańskich, którzy niestrudzenie pracowali nad szerzeniem kultu św. Józefa i promowaniem jego patronatu. Godny wzmianki jest tu o. Raffaele il Bavaro, który opublikował w 1723 r. „Historię świętego Józefa”. O. Raffaele zachęca tych, którzy kochają Jezusa i Maryję, by kochali tego, którego kochają oni oboje. Mistrza o. Giuseppe Maria Sardi można uznać za wielkiego propagatora patronatu św. Józefa, nie tylko w łonie Zakonu, ale także rodziców chrześcijańskich i innych, którzy znajdują w nim wzór świętości. Nie bez powodu św. Józef jest przywoływany w Karmelu jako najlepszy wychowawca (*educator optime*) i proponowany jako obrońca i patron, zwłaszcza tych, którzy czują się zmęczeni i unieruchomieni, a nawet pogubieni w naśladowaniu Chrystusa.

Dnia 10 września 1847 r. dekretem Kongregacji ds. Obrzędów *Inclutus Patriarcha Joseph* papież Pius IX, w czasach wielkiego ucisku rozszerzył święto opieki św. Józefa na cały Kościół i polecił, aby obchodzono je w trzecią niedzielę wielkanocną. Jako teksty liturgiczne na Mszę i Oficjum przyjęto te używane przez karmelitów, z niektórymi zmianami. Była to pierwsza interwencja na rzecz kultu świętego Józefa dokonana zaledwie rok po rozpoczęciu pontyfikatu przez Piusa IX, który charakteryzował się wielką pobożnością do ojca Jezusa. W związku ze zwołaniem Soboru Watykańskiego I do papieża dotarły liczne prośby o dalsze pogłębianie kultu św. Józefa, zwłaszcza poprzez ogłoszenie go patronem Kościoła powszechnego. Sobór, przerwany nagle we wrześniu 1870 r., nie zdążył spełnić tych prośb. Dlatego też 8 grudnia tego samego roku sam Pius IX dokonał uroczystej proklamacji dekretem Kongregacji ds. Obrzędów *Quemadmodum Deus*.

Święto opieki św. Józefa zostało przeniesione w 1913 r. na środę trzeciego

tygodnia po Wielkanocy, a następnie w 1956 r. zostało zastąpione wspomnieniem św. Józefa rzemieślnika, wyznaczonym na 1 maja. Jednakże karmelitom bosym pozwolono, poprzez zatwierdzenie kalendarza liturgicznego Zakonu w 1957 r., kontynuować obchodzenie święta opieki św. Józefa, „opiekuna i patrona naszego Zakonu”.

Święty Józef patronem całego Karmelu

Reforma liturgiczna po Soborze Watykańskim II spowodowała, między innymi, znaczne uproszczenie kalendarza liturgicznego. W kalendarzu zatwierdzonym 14 lutego 1969 r. z głównego święta św. Józefa 19 marca zniknął tytuł „opiekuna Kościoła powszechnego”. Oczywiście nie zostało ono zniesione, ale uznano za stosowne zachować jedynie biblijny tytuł „oblubienca Maryi Dziewicy”, pozostawiając poszczególnym Konferencjom Episkopatów i rodzinom zakonnym swobodę dodawania innych tytułów. Na podstawie instrukcji Kongregacji ds. Kultu Bożego w sprawie kalendarzy partykularnych (29 czerwca 1969 r.) również z kalendarza Karmelu bosego usunięto uroczystość opieki św. Józefa. Definitorium generalne O.C.D. postanowiło wówczas przenieść tytuł „opiekuna naszego Zakonu” na uroczystość 19 marca.

Postanowiono również, by fakultatywne wspomnienie św. Józefa rzemieślnika było obchodzone w całym Zakonie. Wydaje się jednak, że decyzje te szybko zostały zapomniane. Chociaż tytuł „opiekuna Zakonu” został zachowany w tekstach liturgicznych karmelitów dawnej obserwacji, szybko zniknął z tekstów karmelitów bosych, ponieważ ani uroczystość, ani wspomnienie św. Józefa nie są zawarte w kalendarzu partykularnym Zakonu. Jednakże posoborowe Konstytucje obu Zakonów nadal odwołują się do św. Józefa jako ich „opiekuna” (Konst. O.Carm., 91; Konst. O.C.D., 52). Należy dostrzec w tym ważny element jedności całej rodziny karmelitańskiej, na który być może nie dostatecznie zwracaliśmy uwagę i którego chyba nie docenialiśmy.

Dzisiejszy świat

Żyjemy w okresie, w którym Kościół nie tyle myśli o obronie przed zewnętrznym wrogiem, ile raczej stara się uznać swoje zadanie, jakim jest dawanie autentycznego świadectwa prawdzie Ewangelii. Tak więc w świecie, w którym istnieje potrzeba konkretności i poczucia tajemnicy, w świecie, w którym mamy tendencję do ucieczki od więzów stabilnych relacji i zobowiązań oraz do zamykania

się w bezpłodnym narcyzmie, Józef wskazuje nam drogę wyrzeczenia się siebie, codziennej odpowiedzialności, cichej pracy, aby rodzina żyła i wzrastała. Ojciec rodziny stara się leczyć rany swego własnego domu. Nasz patron stawia nas przed koniecznością leczenia ran ludzkości i ran w jego własnym Kościele. Nie ma Kościoła, nie ma Karmelu bez ludzi, którzy zapominając o sobie, pracują dzień i noc, aby dać innym bezpieczny fundament, na którym mogliby się oprzeć. Pracują w ciemności, niosąc w sercach swoje troski i zmęczenie, często nie widząc owoców i nie widząc celu, pokładając ufność tylko w Tym, od którego pochodzi i bierze swoje imię ich ojcostwo (por. Ef 3,15). Tacy ludzie zawsze będą mogli znaleźć w św. Józefie swego patrona i wzór, swego „ojca i pana”.

Słowo przyszło do Józefa we śnie, który możemy interpretować jako jego modlitwę, jego wnętrze. Można powiedzieć, że każdy Karmel to miejsce snów: modlitwa jest jak sen, który zawiera w sobie tajemne przesłanie. Wspólnota karmelitańska to grupa ludzi, którzy śnią o tym, by uczynić swój dom nową Jerozolimą,

ludzi, którzy dzielają sen proroka o lepszym świecie, ludzi, którzy każdego dnia dają się porwać snom o zbawieniu. Każdego dnia słuchając Słowa zbawienia, upodabniamy się do Chrystusa w Jego posłuszeństwie i woli służenia, tego, który nie przyszedł, aby Mu służyć, ale aby służyć, tego który znajdował w małym dziecku przykład tego, jakimi powinniśmy być, jeśli chcemy wejść do królestwa Bożego. Karmelici, podobnie jak św. Józef, znają ten sen i strzegą światła nadziei, która jaśnieje dla tego nowego świata, obiecanego tym, którzy są uważni na Słowo Boże, ponieważ Bóg uczyni wszystko nowym.

Święty Józef strzeże Karmelu nie tylko dlatego, że chroni go „przed wrogimi zasadzkami i wszelkimi przeciwnościami”, ale dlatego, że zachowuje go w jego prostej i głębokiej tożsamości. Będąc człowiekiem sprawiedliwym, wskazuje nam drogę i cel, do którego należy dążyć. W tym znaczeniu nie ulega wątpliwości, że kult św. Józefa to nie tylko pobożność czy pobożna praktyka, ale program życia, który jest integralną częścią charyzmatycznego dziedzictwa Karmelu. Józef, wraz z Maryją, jest

ewangeliczną ikoną, w której my karmelici możemy przeczytać i zrozumieć, co tak naprawdę znaczy „żyć w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi”. Dlatego nie bez powodu nadal będziemy zwracać się do Niego jako do naszego ojca i patrona, ale także wiernego przyjaciela i doświadczonego przewodnika na ścieżce po śladach Jezusa.

Gdy świat próbuje stawić czoła Covid-19, łączymy się w modlitwie za lekarzy i pielęgniarki, za naukowców i badaczy, za tych, którzy padli ofiarą wirusa, a także za rodziny oplakujące dziś utratę swoich bliskich. Niech nasz opiekun, Józef, strzeże każdego z nas i, z czułą miłością Boga, rozciąga swoją opiekę nad całym światem.

Z braterskimi pozdrowieniami w Karmelu
Míceál O'Neill O.Carm., Przeor Generalny
Saverio Cannistrà O.C.D., Przełożony Generalny

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD Za: www.karmel.pl

Witryna tygodnia

CZAS DLA BOGA. SŁUCHAĆ – BY ŻYĆ I SŁUŻYĆ INNYM

Nowa książka o. bp. Jacka Kicińskiego CMF

Czas dla Boga. Słuchać – by żyć i służyć innym. W 40 rocznicę dokumentu *Dimensio contemplativa*, to najnowsza pozycja książkowa bpa prof. Jacka Kicińskiego CMF. Stanowi ona owoc głębokiej refleksji nad powołaniem i misją osób zakonnych w dzisiejszym świecie. W głównej mierze pozycja ta adresowana jest do osób konsekrowanych podejmujących czynną działalność apostolską.

Biskup Jacek, jako specjalista z duchowości zakonnej, a obecnie przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego podejmuje niezwykle ważny i aktualny problem posługi osób konsekrowanych. Coraz częściej doświadczamy różnego rodzaju kryzysów, których źródłem jest nadmierny aktywizm, bądź brak tożsamości zakonnej. W poszukiwaniu odpowiedzi na ten współczesny znak czasu o. bp Jacek Kiciński CMF wskazuje na kontemplację. Wiemy doskonale, że brak życia duchowego, czyli brak czasu dla Boga sprawia, że człowiek traci łaskę powołania. Stąd też nieodzownym staje się przy-

wrócenie właściwego miejsca kontemplacji połączonej z Adoracją Najświętszego Sakramentu. Potrzeba dziś także więcej czasu na lekturę słowa Bożego.



Przyczynkiem do napisania wspomnianej pozycji naukowej stała się 40 rocznica dokumentu Kongregacji ds. Życia Zakonnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Dimensio contemplativa*. Dokument ten nieco zapomniany, a jakże aktualny. Podkreśla on konieczność kontemplacji w czynnym życiu zakonnym. Bez kontemplacji życie zakonne zamiera.

Prezentowana pozycja składa się z pięciu rozdziałów zaopatrzonych odpowiednim wstępem, zakończeniem oraz bibliografią. Pierwszy z nich podejmuje zagadnienie powołania do miłości, czyli tęsknoty ludzkiego serca. Autor wskazuje tu na istotę powołania człowieka, który - jak zaznacza - stworzony został przez Boga z miłości i do miłości powołany. Na tym tle sytuuje życie zakonne, które jest odpowiedzią na miłującą tęsknotę Boga za człowiekiem. Przy okazji daje cenne wskazania dla osób konsekrowanych, które winny podjąć osobistą i wspólnotową refleksję na realizację swojego powołania. Jest tu zawarta propozycja powrotu do ciszy, kontemplacji, do trwa-

nia przez Panem. Wszystko to staje się konkretnym wyzwaniem dla powołanych.

Drugi rozdział jest zaproszeniem do wejścia w słowo Boga - czas słuchania. To kolejna prowokacja, jaką Autor kieruje do osób konsekrowanych. Wychodząc od Pisma Świętego pokazuje, że człowiek ma być kontynuatorem obecności słowa Bożego w świecie. Tym bardziej osoba konsekrowana, która winna stać się zwiastunem Dobrej Nowiny. Stąd też w życiu osoby konsekrowanej nie może zabraknąć czasu na lekturę słowa Bożego, na *lectio divina*. Osoba zakonna jest powołana, by żyć słowem Boga i dzielić się Jego miłością. Przy okazji o. bp Jacek daje konkretne propozycje, które mogą ożywić życie wspólnoty zakonnej.

Trzeci rozdział prowadzi nas od Żłóbka na Górę Tabor. Wydaje się, że jest to najbardziej istotny rozdział opracowania. Wyraża on głębię powołania zakonnej, a zarazem konieczność doświadczenia miłującej obecności Boga. Autor wskazuje na potrzebę wysiłku duchowego, który może niekiedy wydawać się czasem straconym. Kontemplacja Żłóbka i

wejście na Górę Tabor, to odkrycie na nowo sensu powołania zakonnej.

Kolejny rozdział poświęcony został apostołskiemu wymiarowi życia konsekrowanego - w mocy Ducha Świętego, czyli posłanie do świata. Autor przypomina konsekrowanym o konieczności wsłuchiwania się w głos Ducha Świętego. Potrzeba zatrzymania się i rozeznania. Działanie bowiem będzie skuteczne, o ile będzie owocem współpracy z łaską Bożą.

Ostatni rozdział podejmuje zagadnienie krzyża - ciemności w codzienności. Jest to zaproszenie do podjęcia refleksji nad powołaniem zakonnym w kontekście zapowiedzi męki Chrystusa. Mamy tu bardzo głębokie spojrzenie na tajemnicę krzyża i doświadczenie ciemności w życiu konsekrowanym. Autor w sposób bardzo jasny nazywa po imieniu problemy osób zakonnych i daje propozycje konkretnych rozwiązań.

Całość opracowania wieńczy podsumowanie, które jest zachętą i przyczynkiem do dalszego procesu rozeznawania i

podejmowania właściwych decyzji, by życie zakonne stało się żywym świadectwem obecności Chrystusa w świecie.

Podsumowując należy wyrazić uznanie dla bpa Jacka Kicińskiego CMF za podjęcie niezwykle cennej inicjatywy w postaci prezentowanego opracowania. Omawiana książka jest swoistego rodzaju przesłaniem dla osób konsekrowanych XXI wieku. Pod względem naukowym świadczy o profesjonalizmie Autora, który wykorzystuje w sposób niezwykle przystępny osobisty warsztat naukowy. Wychodząc od Pisma Świętego przechodzi do rzeczywistości życia zakonnej i wyprowadza bardzo konkretne wnioski, które mogą przyczynić się do odnowy wspólnot zakonnych. Należy pogratulować Autorowi właściwego rozeznania sytuacji i głębokiej znajomości problematyki osób konsekrowanych.

Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC

Zamówienia prosimy kierować na adres mailowy: seminarium.cmf@gmail.com



Rzeźby z tegorocznej Szopki na Pl. Św. Piotra w Rzymie

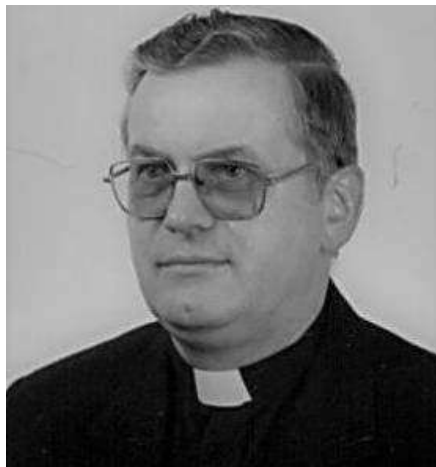
Odeszli do Pana

ŚP. O. TADEUSZ KASZOWSKI CSsR (1947 – 2020)

W niedzielę, 20 grudnia 2020 r., zmarł w Szczecinku nasz Współbrat o. Tadeusz Kaszowski CSsR. Przeżył 73 lata, odszedł w 55. roku życia zakonnego i 46. roku kapłaństwa. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Msza św. pogrzebowa odbywa się w Szczecinku w kościele pw. Ducha Świętego w środę, 23 grudnia 2020 r. o godz. 8.00, a o godz. 10.00 złożenie ciała do grobu w kwaterze redemptorystów na miejscowym cmentarzu.

O. Tadeusz Kaszowski urodził się 6 czerwca 1947 roku w Jaczowie k. Głogowa z rodziców Feliksa i Janiny zd. Wieczorek. Po ukończeniu szkoły podstawowej został przyjęty do juwenatu redemptorystów. Ponieważ jednak juwenat został rozwiązany zgłosił się do Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Głogowie, a następnie został przyjęty do nowicjatu w Braniewie.



Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1965 roku, zaś śluby wieczyste 2 lutego 1974 roku. Świecenia prezbiteratu przyjął 13 czerwca 1974 roku w Tuchowie z rąk arcybiskupa Jerzego Ablewicza.

W 1975 roku obronił na KUL w Lublinie pracę magisterską z zakresu teologii moralnej. Po święceniach odbył Tirocinium Pastoralne w Toruniu (1974-75), a następnie pracował głównie jako duszpasterz i katecheta w Szczecinku (1975-76), Toruniu (1976-79), Braniewie (1979-80), Stuttgartarcie (1980-85) i Gliwicach (1985-87).

W latach 1987-1990 był przełożonym i proboszczem w Braniewie. Następnie został skierowany do Wrocławia (1990-91), zaś w latach 1992-94 pracował w Bickesheim (Niemcy). Po powrocie do kraju był duszpasterzem w Gliwicach (1994-96), Elblągu (1996-2002), Zamościu (2002-05), Gliwicach (2005-08), Paczkowie (2008-2015) oraz Szczecinku (2015-2020). Zmarł 20 grudnia 2020 roku.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. BR. DOMINIK ZAŁUCKI OFM (1939-2020)

19 grudnia w szpitalu w Katowicach zmarł br. Dominik Załucki OFM. Informacje o pogrzebie zostaną podane w późniejszym terminie.

Czesław Załucki urodził się 30 lipca 1939 roku w Pszczynie, z rodziców Pawła i Anny zd. Kudła. Po ukończeniu szkoły podstawowej nr 1 w Pszczynie podjął pracę w Katowickim Zjednoczeniu Wodno-Inżynieryjnym w Goczałkowicach. 28 maja 1957 roku napisał prośbę o przyjęcie do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Wniebowzięcia NMP. O. Prowincjał Teofil Zawieja 27 września 1960 r. przyjął Go w Osiecznej do nowicjatu i nadał mu imię Dominik.

Po złożeniu pierwszych ślubów 1 października 1961 roku br. Dominik udał się do klasztoru w Panewnikach, gdzie pracował jako pomocnik piekarza. Od 1961 do 1963 r. posługiwał w Rybniku, jako zakrystian.

Następnie udał się do Wronek będąc zakrystianem (1963-1965) i furtianem (1965-1968). 23 października 1965 r. został przez ówczesnego prowincjała o. Teofila Zawieję przyjęty na tercjarza wieczystego.



Kolejnym miejscem posługiwania br. Dominika była Pakość, gdzie przez 6 lat był zakrystianem. W 1974 r. został skierowany na placówkę w Panewnikach. W tym miejscu 21 kwietnia 1976 r. złożył śluby uroczyste w I Zakonie na ręce prowincjała o. Damiana Szojdy. Br.

Dominika przez 21 lat pobytu w Panewnikach pełnił funkcje: pomocnika furtiana i zakrystiana (1974-1976), furtiana (1976-1995), dyskreta (1980-1986), definitora (1986-1995), prowincjalnego delegata Ziemi Św. (1992), prowincjalnego wicemoderatora formacji ciągłej (1992-1995) i prowincjalnego wicedelegata Ziemi Św. (1992-1995).

Na mocy obediencji z 1 lipca 1995 r. br. Dominik przeprowadził się do Starych Panewnik, gdzie był gwardianem, ekonomem, prowincjalnym delegatem Ziemi Św., a także pełnił posługę Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Św. W 1999 r. br. Dominik udał się na kolejną placówkę do Rybnika Zamysłowa w charakterze zakrystiana i furtiana, ponadto sprawował urząd prowincjalnego delegata Ziemi Św. (1999-2000), wikariusza i ekonomu domu zakonnego (2010-2013). W czasie pobytu w Rybniku Zamysłowie był również bibliotekarzem domu.

Ze względu na pogarszający się stan zdrowia br. Dominik został 23 kwietnia 2019 r. skierowany do Infirmerii Prowincjalnej w Panewnikach. Przebywał w niej aż do śmierci.

Za: www.prowincja.panewniki.pl

ŚP. S. MARIA BERTILLA KRYSZYNA HIRNER (1926 – 2020)

W dniu 18 grudnia, o g. 14.50 w Warszawie, odeszła do pana śp. s. Maria Bertilla Krystyna Hirner od Jezusa Ukrzyżowanego, urszulanka Serca Jezusa Konającego, w 94 roku życia i 61 roku powołania.

Pełniąc posługę infirmerki we wspólnocie Zgromadzenia przy ul. Wiślanej w Warszawie, wspierała także wiele innych wspólnot zakonnych w poszukiwaniu skutecznej pomocy medycznej dla chorujących sióstr, a także członków ich rodzin.

Od 1972 roku angażowała się w organizowanie pomocy medycznej Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej, a w 1989 roku została delegowana do pracy stałej w punkcie sanitarnym pieszych pielgrzymek przy ul. Długiej. Tam również w

okresie stanu wojennego zajmowała się dystrybucją leków pochodzących z zagranicznych darów.



Obejmowała duchową opieką wielu pracowników służby zdrowia, z którymi nawiązywała serdeczne kontakty przy okazji pełnienia swoich obowiązków.

Przez wiele lat s. Bertilla była członkinią Sekcji pielęgniarskiej działającej w ramach Komisji Służb Medycznych przy KWPZZZ.

Prosimy o modlitwę o radość Nieba dla naszej kochanej śp. Siostry Bertilli.

Siostry Urszulanki Serca Jezusa Konającego z Szarego Domu przy ul. Wiślanej w Warszawie.

ŚP. KS. JÓZEF RÓŻYCKI CSMA (1930 – 2020)

Śp. ks. Józef Różycki zmarł 17 grudnia 2020 roku w Macierzystym Domu Zakonnym Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym.

Do ukończenia 90-ciu lat życia zabrakło mu jedynie 12 dni. Jako zakonnik przeżył 69 lat, a jako kapłan 60 lat. Urodził się 29 grudnia 1930 roku w Wólce Grodzkiej na Podkarpaciu. Ze Zgromadzeniem Świętego Michała Archanioła związany był od 1947 roku, gdy podjął naukę w gimnazjum w Pawlikowicach. Do nowicjatu wstąpił w 1949 roku. Pierwszą profesję złożył w dniu 1 czerwca 1951 roku, a wieczystą trzy lata później. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w Warszawie (1954 r.), został skierowany na studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie (1955-1960). Święcenia diakonatu (24 stycznia 1960 r.) i prezbiteratu (14 maja 1960 r.), przyjął w Krakowie z rąk bpa Karola Wojtyły, ówczesnego biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej.

Jako kapłan pracował w Zakładzie Wychowawczym „Caritas” w Strudze (Marek), najpierw na stanowisku wychowawcy (1961-1965), a następnie pełnił obowiązki kierownika pedagogicznego (1967-1969).



Przez 15 lat (1965-1967; 1969-1982) pełnił posługę duszpasterską jako wikariusz parafialny w Mochnaczu, Wołominie i Ustrzykach Dolnych – Jasieniu, po czym powrócił do Strugi (Marek) na przełożonego domu zakonnego (1982-1985). Po upływie pierwszej kadencji otrzymał przydział na probostwo, najpierw w Pewli Małej (1985-1989) a potem w Pewli Ślemieńskiej (1989-2000), w diecezji Bielsko-Żywieckiej. Od 2000

roku do śmierci przebywał w Macierzystym Domu Zakonnym Zgromadzenia w Miejscu Piastowym, angażując się w posługę duszpasterską przy Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza.

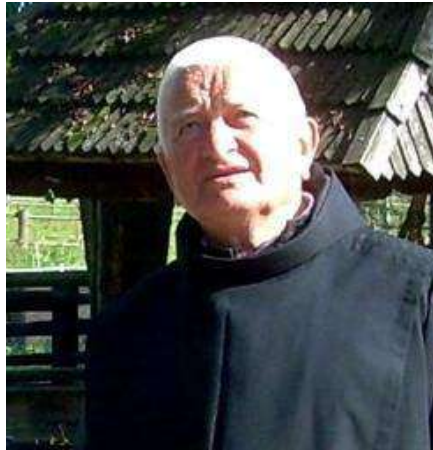
Odszedł po nagrodę do Pana gorliwy zakonnik i kapłan. Dokładny w wypełnianiu swoich obowiązków wynikających ze ślubów zakonnych i święceń kapłańskich, pracowity, powściągliwy w korzystaniu z dóbr materialnych, posłuszny, życzliwy dla bliźnich i otwarty na wspólnotę. W świadomości wspólnoty zakonnej pozostanie jako wierny naśladowca Chrystusa w charyzmacie michalickim.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w dniu 19 grudnia 2020 r. o w kościele sanktuarijnym w Miejscu Piastowym. Spoczął w grobowcu księży michalitów na miejscowym cmentarzu.

W duchu wdzięczności dla śp. ks. Józefa za wszelkie dobro, które poprzez jego posługę stało się naszym udziałem, wołamy: „Niech aniołowie zawiadą Cię do raj...”
Za: www.michalici.pl

ŚP. BR. ALEKSANDER KULAWIAK OH (1931-2020)

Brat Aleksander Kulawiak urodził się 19.02.1931 w Mańkowie na Wołyniu, jako dziesiąte, najmłodsze dziecko Józefa i Tekli. Rodzinne strony i piękno miejscowej tradycji, wspominał do końca swych dni. W pamięci miał także tragiczne wydarzenia i konieczność ucieczki z Wołynia w wyniku działań nacjonalistów ukraińskich w 1944. Wówczas wraz z rodziną osiedlił się w Nieledewie na zamojszczyźnie. Przez wiele lat pracował w rodzinnym gospodarstwie i jak pisał – możliwość całkowitego oddania się Bogu miał dopiero po jego sprzedaży w latach 70-tych. Brat Aleksander wstąpił pierwotnie do zakonu Marianów – w 1986 r.; w ramach formacji zakonnej posługiwał m.in. w Rzymie.



Po kilku latach – z dobrą opinią, przeszedł do naszego zakonu uzyskując pozwolenie na zostanie oblatem, co nastąpiło oficjalnie 8.12.1990 r. Brat Aleksander posługiwał w naszych placówkach w Warszawie, Iwoniczu, Katowicach, Zebrzydowicach i ponownie w Iwoniczu skąd odszedł do Domu Ojca 14.12.2020. Przez 30 lat posługi w naszym zakonie brat Aleksander obdarzał wszystkich uśmiechem i dobrym słowem, a czasem także nianami kwiatów, które bardzo kochał.

Drogi Bracie Aleksandrze niech Miłosierny Pan wynagrodzi Twą dobroć!

Za: www.bonifratrzy.pl

ŚP. O. PIOTR BUJOK SVD (1952 – 2020)

O. Piotr Bujok urodził się 9 września 1952 r. w Zabrze, w diecezji opolskiej, w rodzinie Romana i Małgorzaty z domu Kareta. Miał starszego brata. W latach 1959-1967 uczęszczał do szkoły podstawowej, po której ukończeniu uczył się w szkole zawodowej. W 1970 r. rozpoczął naukę w Technikum Samochodowym w Gliwicach. Po ukończeniu technikum, w 1973 r., rozpoczął studia wyższe na Politechnice Śląskiej w Gliwicach.

Obudziło się jednak w nim powołanie do życia zakonno-misyjnego. We wrześniu 1976 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego i rozpoczął nowicjat w Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie. Od 1978 r. studiował filozofię i teologię w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. 8 września 1982 r. w kościele seminaryjnym w Pieniężnie złożył wieczystą profesję zakonną, a 19 września tegoż roku przyjął z rąk ks. bp. Edmunda Piszczka, sufragana chełmińskiego, święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Pieniężnie 17 kwietnia 1983 r. z

rąk ks. bp. Jerzego Ablewicza, ordynariusza tarnowskiego. Zgodnie z wyrażoną wolą, po święceniach wyjechał do pracy misyjnej w Chile.



Początkowo pracował w różnych parafiach poznając chilijską rzeczywistość. Od roku 1990 do 1998 był kapłanem w Colegio del Verbo Divino de Las Condes w Santiago de Chile.

Następnie przeniósł się do miasta Los Angeles, gdzie był duszpasterzem lokalnej parafii Paillihue oraz kapłanem w Escuela San Jose de la Huaqui. W wolnych chwilach pomagał również w parafii diecezjalnej.

W latach 2011-2018 pracował duszpastersko w diecezji Chillan. Kiedy zachorował zamieszkał w domu rekolekcyjnym La Florida w Santiago de Chile, skąd po kilku miesiącach został przeniesiony do domu prowincjalnego. Pomimo intensywnego leczenia w Hospital Clinico de la Universidad Catolica stan jego zdrowia się nie poprawił.

O. Piotr Bujok zmarł rankiem 12 grudnia 2020 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 grudnia w domu rekolekcyjnym La Florida w Santiago de Chile. Jego doczesne szczątki spoczęły w chilijskiej ziemi. Niech odpoczywa w pokoju.

Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. BODO MARIA ERHARDT ISChP (1924-2020)

Były przełożony generalny Ojców Szensztackich

18 grudnia 2020 odbyły się ceremonie pogrzebowe o. Bodo-Maria Erhardt. Był on przełożonym generalnym Instytutu Ojców Szensztackich oraz przewodniczącym Prezydium Generalnego Działu Szensztackiego. Ojciec Bodo przeżył 96

lat. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele pielgrzyma w Szensztat. Ciało zaś zostało złożone w grobie na cmentarzu ojców na Górze Syjon.

Prosimy o modlitwę w intencji naszego zmarłego współbrata. O. Arkadiusz Sosna

Za: www.szensztat.pl